

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnym rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cel wyborów.

Z powodu wczorajszego artykułu o wyborach do Rady miejskiej, znany z wydatnego udziału w pracach publicznych obywatel, z wykształcenia należący do „inteligencji“, ale „z dziada-pradziada mieszczanin lwowski — zarzuca nam w obszernem, a nie kwalifikującym się do druku piśmie, jednostronność i niesprawiedliwość względem t. zw. Strzelnicy. Niesprawiedliwość i jednostronność widzi szanowny korespondent głównie w tem, że „partję mieszczańską“ nazywamy koteryą lub kliką, chociaż przyznajemy, że mieszczaństwu lwowskiemu należy się wybitny udział w rządach „rodzinnego miasta“.

Przecie do tej partji — powiada — należą naj-
lepsi znawcy gospodarki miejskiej i wogóle spraw miej-
skich, ludzie wielkiej pracy i energii. Tej znajomości
rzeczy, tej pracowitości i energii zawdzięczają wpływ,
jaki w Radzie mają. I ci z pomiędzy nich, których opi-
nia publiczna czyni, słusznie czy niesłusznie, osobiście
odpowiedzialnymi za stan obecny gospodarki miejskiej,
wyżej zaznaczonym przymiotom zawdzięczają i swoje
wpływy i swoje stanowiska. Trzeba otwarcie powie-
dzieć, że bez udziału tych ludzi gospodarka miejska
gorzejby się niż dziś przedstawiała.

Na uczyniony nam zarzut odpowiedzieć możemy,
że pismo nasze, krytykując działalność Rady miejskiej
i zwłaszcza rządzącej w mieście partji, oddawało za-
wsze należne uznanie tym dodatnim właściwościom jej
wybitniejszych członków, na które szanowny korespon-
dent nacisk kładzie.

I w artykułach naszych, poświęconych wyborom
do Rady miejskiej, podkreślaliśmy, że nie o zmianę
osób chodzić powinno, ale przede wszystkim o zmianę
systemu gospodarki miejskiej. Ta zmiana jest niemoż-
liwą bez wprowadzenia do Rady nowych sił, ludzi czyn-
nych i inteligentnych, niezależnych i szczerze sprawie
publicznej oddanych. „Nie o walkę — powtarzamy raz
jeszcze — lecz o pracę nam idzie“ i nie zamierzamy
bynajmniej usuwać tych radnych, do jakiegokolwiek na-
leżeliby obozu, których praca była i może być dla mia-
sta pożyteczną. Ta pożyteczność przedewszystkiem de-
cydować powinna przy wyborze kandydatów.

Ale mówiliśmy i mówić będziemy o konieczności
złamania wpływu przeważnego rządzącej w Radzie par-
tyi. Zawdzięcza ona ten wpływ nietylko energii i praco-
witości swych członków, nietylko znajomości spraw miej-
skich, ale i bezwzględnej solidarności, która, za daleko
posunięta, przechodzi w koteryjność. Ci pracownicy, gor-
liwi, znający się na rzeczy radni, związani są ścisłą so-
lidarnością z jednostkami bezużytecznymi, a nawet szko-
dliwymi, które niejednokrotnie mandatu swego dla pry-
watny nadużywały. Rządząca partja, czy koterya, chcąc

mieć większość w Radzie, tolerowała lub protegowała
nawet ludzi, którzy jej byli potrzebni, chociaż sprawie
publicznej szkodliwi. Interes partyjny brał niejednokrotnie
górną nad interesem miasta, interesem publicznym. Inter-
es partyjny pobłażał rutynie i, co gorsza, prywacy.

Takie stosunki wywołać musiały niezadowolenie
z gospodarki miejskiej wśród obywateli, niezadowolenie,
z natury rzeczy, zwracające się przedewszystkiem, cho-
ciaż nie zawsze może słusznie, przeciw osobom wybit-
niejszych przedstawicieli rządzącej w Radzie partji, nie
wyłączając nawet tych, których udział w reprezentacji
miasta ze względu na ich kwalifikacje osobiste, wyżej
zaznaczone, jest nadal pożądanym lub nawet ko-
niecznym.

My nie zajmujemy wyłączenie krytycznego lub opo-
zycyjnego stanowiska, nie prowadzimy kampanii wybor-
czej pod hasłem bezwzględnej walki z obecną większo-
ścią Rady, ale popieramy pozytywny i twórczy program
gospodarki miejskiej. Dla wprowadzenia w życie tego
programu, zmiana składu osobistego Rady, wprowadze-
nie do niej sił nowych jest koniecznym, jak koniecznym
jest również złamanie lub przynajmniej osłabienie prze-
ważnego wpływu tej partji, czy — jak my twierdzimy —
koteryi, która w interesie swoim chce utrzymać dotych-
czasowy stan rzeczy i utrudnia urzeczywistnienie tych
zadań, które samorząd stolicy kraju stawiać sobie dziś
powinien.

Przedstawiciele wszystkich warstw ludności, współ-
działając zgodnie, powinni brać udział w pracy nad
urzeczywistnieniem tych zadań kulturalno-narodowych,
społecznych i gospodarczych. Nie kierując się hasłami
stronnictw lub klasowemi, nie wyłączamy nikogo od
tej pracy, kto wykazał, że jest do niej zdolny, ale za-
razem chcemy, żeby dopuszczono do niej tych przede-
wszystkiem obywateli, których dotychczasowa działal-
ność na różnych polach pracy, daje rękojmię, że będą
interes publiczny rozumnie pojmowali i wiernie mu
służyli.

Baron Gautsch ma głos...

Wiedeń, 23 lutego.

(A) W grudniu 1901 r. minister galicyjski, dr. Pię-
tak przybył na wieczorek Mickiewiczowski, urządzany co
roku o tym czasie przez młodzież uniwersytecką polską
w Wiedniu. Jak się potem pokazało, część czystego do-
chodu, osiągniętego z sprzedaży bileów i programów,
organizatorzy wieczorku przeznaczyli na zapomogę dla
ofiar procesu wrzesińskiego.

Stąd wielkie larum i głośnie oburzenie w prasie
oficyjalnej pruskiej. Ambasador Rzeszy Niemieckiej w Wie-
dniu, nietaktowny i wścibski książę Filip Eulenburg,

ma czekoladowego tonu, nad nią druga mniejsza. To
wierni i książę nad nimi na ambonie wyżej (perspekty-
wicznie: dalej, w głębi) plamy bledsze, to szereg ławek.
Linie z góry na, dość proste, u góry zlekka zaokrąglone
i wzajemnie się przecinające. Ton obrazu czekoladowy,
ciepły.

Jak też są linie gotyckie, tak mogłyby być rene-
sansowe, barokowe, romańskie etc. Forma byłaby inną
— lecz jakoś postaciowa („Gestaltqualität“) — tedy
treść, byłaby bardzo zbliżoną: kościół; byłaby tylko
mała „differentia specifica“. Ton miałby być inny, pla-
my inaczej rozłożone — treść mimo to wszystko mog-
łaby być ta sama: kazanie. Różna forma asocjować
może tedy ogólnie tę samą treść. U Weissa osób po-
szczególnych, widzianych z góry, w dole kościół, nie
rozróżnisz. Twarzy nie rozróżnisz. Dwie plamy: dwie
szale wagi — wierni i duszpasterz. Można by treść:
„Kazanie“ przedstawić tak, że na pierwszym planie wi-
działoby się postacie, rozróżniało ich twarze, czytało
w nich wrażenie słów księdza. Takie „kazania“ już w
malarstwie istnieją. Lecz łatwo spostrzedz, że jest to pe-
wne przesunięcie motywu: że tu treścią staje się nie ka-
zanie, nie odnoszenie się jednej jednostki do grupy je-
dnostek — lecz poprostu wyrazy twarzy ludzkich pod-
czas kazania. Weissowi chodziło o co innego.

Kazanie — jest to asocjacja konieczna na widok
tego obrazu. Jest nadto bez wątplenia zamierzoną przez
W. W. Jemu chodziło o jej wywołanie w widzu. Jak-
ież mogą być dalsze asocjacje? Ale oczywiście takie,
które stoją w związku z obrazem, idą w kierunku, przez
niego wskazanym — choć nie są konieczne.

Oto stosunek indywiduum do grupy. Człowiek,
który przynajmniej w tej chwili, gdy mówi, wierzy w to,
co mówi — a naprzeciw niego grupa, co słowa jego

który utrzymywał w Wiedniu formalną, własną policję,
rekrutowaną przeważnie z gadzinowych dziennikarzy, na-
tychmiast doniósł do Berlina o bytności ministra dr.
Piętaka na wieczorku Mickiewiczowskim. Hrabia Bülow
jako prezes gabinetu pruskiego i pruski minister spraw
zagranicznych zażądał na ręce hr. Gołuchowskiego od
gabinetu austriackiego zadośćuczynienia pod formą dy-
misyi dr. Piętaka.

Ówczesny prezes ministrów austriackich dr. Koer-
ber był gotów w pierwszej chwili skapitulować wobec
Berlina. Lecz w obronie dr. Piętaka stanęło całe Koło
polskie, stanęła niby mur cała opinia publiczna polska
bez różnicy stronnictw. Bytność dr. Piętaka na wieczor-
ku Mickiewiczowskim nie była aktem politycznym, lecz
krokiem prywatnym. Nikt zaś nie ma prawa krępowa-
nia wolności osobistej i samodzielności ministra w jego
życiu prywatnem, we wszystkiem, co wychodzi poza obręb
wybitnie politycznych kroków i enuncjacji. Dr. Koer-
ber — acz skądinąd strasznie łapczywy na popularność
w Berlinie i reklamę w prasie pruskiej — zrozumiał,
że dymisyja, udzielona dr. Piętakowi za sprawę wrzesiń-
ską, uczyniłaby tego ostatniego człowiekiem najpopular-
niejszym w całej Polsce, równocześnie zaś wykołabały
między gabinetem urzędniczym i społeczeństwem pol-
skiem w Galicyi przepaść, której nie zapełniłaby rekla-
ma gazet berlińskich.

Dr. Piętak został na urzędzie.

Dnia 20 lutego w Izbie poselskiej sejm pruskiego
minister skarbu pruskiego Rheinbaben na trybunie parla-
mentarnej w obliczu całego świata cywilizowanego,
urzędownie jako przedstawiciel rządu królewskiego prus-
kiego zarzucił Polakom, będącym obywatelami austriac-
kimi, że systematycznie uciskają Rusinów w Galicyi.

Pomijam już nieprawdziwość tego zarzutu, pomi-
jam fakt, że Polacy w Prusiech niczego innego nie wy-
magają, jak takich praw, instytucji, oraz poszanowania
ich odrębności narodowej, które posiadają Rusini w Ga-
licyi. Lecz pomijam tę okoliczność. Stwierdzam jedynie
fakt, że minister Rheinbaben dnia 20 lutego znajdował
się nie w lokalu prywatnym, lecz na posiedzeniu ja-
wnem Izby poselskiej sejm pruskiego, przemawiał nie
jako imci pan Rheinbaben, osoba prywatna, lecz ofi-
cjalnie jako przedstawiciel rządu królewskiego pruskie-
go do całej Izby poselskiej, a każde jego słowo weszło
do protokołu stenograficznego obrad sejmowych. Mini-
ster pruski zatem dopuścił się niesłychanego nietaktu
w zakresie stosunków międzynarodowych. Nie wolno
bowiem ministrowi wtrącać się urzędownie do spraw
wewnętrznych cudzego państwa. To ostatnie musi się
czuć obrażeniem i musi wymagać zadośćuczynienia od
rządu, w skład którego wchodzi nietaktowny minister.

Należy przypuszczać, iż baron Gautsch, jako
naczelnik obrażonego rządu austriackiego zrozumiał,

przyjmuje z wiarą; bo bez wiary nie przyszedłby tutaj.
Człowiek, który sugeruje innym swe poglądy. Oni czu-
ją, jak ich umacnia. Z jednej strony nakaz, z drugiej
bezwzględne posłuszeństwo. Myśli moje idą dalej, od-
biegają od rzeczy; zwracam się do oceny danej situa-
cji. Wyobrażam sobie podobny stosunek jednostki do
grupy, gdzie jednak ta jednostka umacnia przybyłych
w poglądach bardziej rozwojowych. Lecz do tego trze-
ba innych akcesoryi, innego budynku, innych ludzi. To
już asocjacje zupełnie dowolne. Tu zaczepiam moje
myśli o indywidualność W. W. Ujął wprawdzie scenę
świetnie, w sposób nowy — lecz większeby jeszcze
zrobił na mnie wrażenie, gdyby przedstawił tę samą sy-
tuację społeczną, lecz wśród innych akcesoryi.

Indywidualność to jednak niezwykła W. W., kiedy
w sposób tak nowy ujął starą sytuację, starą treść; tak
psychologicznie, tak celowo. A czyż mógł użyć lepszej
formy na wyrażenie tego, co chciał, jak tej impresyjnej,
tych plam, nie pozwalających rozróżnić szczegółów. Je-
dyne plamami mógł być przeciwstawić tłum księdzu,
a w ten sposób dać ów stosunek społeczny we formie
optycznej jak najwyraźniej („Kazanie skargi“ Matejki!).

A technika: ta zwykła prosta technika; tem pro-
stsza, że W. W. dał raczej barwny, czekoladowy
rysunek, niż malowany obraz.

Jak wyglądał łańcuch moich stanów psychicznych
wobec tego obrazu?

Spostrzegam formę, natychmiast asocjuję treść.
Idą asocjacje dalsze, dowolne, zrazu w związku z obra-
zem, potem w czem raz mniejszym, jak wyżej. Potem
przyszła ocena indywidualności. Dalej oceniam treść,
formę, technikę. Tem wyczerpuje się wszystko, co za-
wartem być może w stosunku widza do obrazu.

Umyślnie szkicuję cały ten pochód myśli wraz

Ze sztuki.

(Wystawa w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.)

Wystawa obecna jest częścią wystawy jubileuszowej z Krakowa, uzupełnioną pracami artystów lwowskich. Jest pierwszą od dawna, co niemal w całości posiada dużą artystyczną wartość. Objawień wprawdzie prócz może jednego Weissa (?) nie ma. Ale wybredny nawet smakosze odejdzie od niej pod wrażeniem. Krytyk zawsze, wszędzie i bezwzględnie szuka nowych zdobyczy i cieszy się nawet małym, ale faktycznym nabytkiem.

Do takich nabytków należy obraz Wojciecha Weissa. Poznaję go natychmiast po jego dziwnej skłonności do ciepłych tonów, skłonności, którą już niejednokrotnie miałem sposobność podkreślić, tak dalece jest dla niego charakterystyczną. U spodu charakterystycznie zakreślony monogram W. W. Jakaż treść tego obrazu? Wnętrze gotyckiego kościoła, widziane z wysokości chóru. Linia tedy horyzontalna obrazu przechodzi wszędy w górnej jego połowie. Z góry ogląda widz ławki kościelne, widzi szereg skupionych postaci, złanych w zbitą grupę — nad nimi przyczepiona do jednego ze słupów na pierwszym zaraz planie ambona, a z niej chyli się ku ludziom postać ludzka. Najpotoczniejsze doświadczenie życiowe pozwala natychmiast odgadnąć treść obrazu (są bowiem obrazy, których treść od jednego rzutu oka odgadnąć się nie da): oto kościół, a w nim książę każe ludziom. Zdaje mi się nawet, że poznaję kościół Dominikanów z Krakowa. To treść, jakaż forma obrazu? Oczywiście: plamy, linie, barwy. Lecz jakiego? Opisać trudno — trzeba samemu oglądać, lecz najogólniej: u dołu po prawej stronie ciemna pla-

co ma uczynić odnośnie do ministra Rheinbarena. Wolno się spodziewać, iż — nie czekając na usprawiedliwioną skargę reprezentacji narodowej polskiej w Radzie państwa — za pośrednictwem hr. Gołuchowskiego zażądał od rządu królewskiego pruskiego w Berlinie satysfakcji za wybrzyk nietaktowny — oszczerstwo biore już poza nawias — ministra Rheinbarena.

Za dni kilka „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ prawdopodobnie przyniesie komunikat oficjalny, w którym rząd pruski usprawiedliwi się wobec Austrii za nietaktowny wybrzyk ministra Rheinbarena. Przypada, która spotkała tego ostatniego, utworzy przestrożę dla hakatystów umundurowanych, że w swych zapędach antypolskich mogą się posuwać tylko tak daleko, jak daleko sięga granica Prus. Każda próba wyjścia za tę granicę musi się skończyć otrzymaniem szczytka w nos.

Z ziem polskich.

(Odezwa komitetu okręgowego stronnictwa demokratyczno-narodowego. — „Dzień polski“ w sejmie pruskim. — Pozostałości murawiewszczyzny).

— Odezwa socjal-demokracji z hasłem: „Nie chcemy Polski“ wyzyskana została przez żandarmów i szpiegów rosyjskich w należyty sposób. Rozpoczęto pod tym hasłem agitację wśród ludu i robotników, tłumacząc, że to „panowie“ urządzają rozruchy, że „szlachta“ namawia do pisania protokołów gminnych w języku polskim, aby przywrócić Polskę i pańszczyznę.

W paru miejscach, jak o tem donosiło jedno z konserwatywnych pism tutejszych, udało się podobno obalamucić chłopów, którzy mieli w dwóch gminach podrzeć protokoły spisane w języku polskim. Jest jednak nadzieja, że lud nie pozwoli się obalamucić. Podobną agitację szerzono i wśród robotników, pragnąc wypróbowanymi w Rosyi środkami skierować ruch robotniczy przeciwko inteligencji polskiej pod hasłem: „Precz z Polską!“ Balamucenie robotników przez wystanników żandarmierii rosyjskiej było tem łatwiejsze, że hasło pochwycone przez szpiclów prowokatorów rozległo się najpierw w odezwie socjal-demokracji. Aby tej zbrodniczej a niebezpiecznej agitacji przeciwdziałać, komitet okręgowy stronnictwa demokratyczno-narodowego w Dąbrowie Górniczej wydał następującą odezwę:

W czasie ostatniej zimy robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem, słyszeć się dawało: „my Polscy nie chcemy!“ „na co nam Polska!“ Mówili to tylko głupi, lub źli! Głupi, bo nie rozumieją, że Polska — to prawo, by dzieci nasze uczyły się w szkole po polsku od nauczycieli Polaków; to prawo, byśmy w sądzie i w urzędzie sprawy swe załatwiali po polsku i mieli sędziów i urzędników Polaków, którzy lepiej zrozumieją nasze bóle i krzywdy, aniżeli przysłany z Rosyi moskal, często wcale nie rozumiejący mowy naszej.

Polska — to prawo, by bracia i synowie nasi tu, u nas, w Polsce, odbywali służbę wojskową, a nie wysłani byli hen na kraj świata, na poniewierkę wśród obcych, gdzie i wiary i mowy swej zapominają! Polska to prawo stanowienia o sobie. Tylko wybrani z pośród nas, Polaków, zastępcy nasi powinni stanowić takie prawa, które nam na dobro iść mogą, bo znają nas, znają nasze potrzeby, krzywdy i zwyczaje; obcy nam, a tem bardziej gdzieś o setki mil zdala od nas siedzący car samowładny, nie może ani rozumieć, ani wiedzieć, czego nam potrzeba, jak chcielibyśmy się rządzić. Tylko rząd w Polsce z Polaków złożony może dopilnować, by podatki, ta krwawica nasza, z nas ściągane, szły na nasze potrzeby — na szkoły, na drogi, na bruki i studnie, na wszystkie słowem potrzeby nasze, a nie na utrzymanie policji, żandarmów, szpiegów, więzień i wojska, które mi car stara się utrzymać

z ocenami. Czytelnik zrozumie, że chodzi tu o deskrypcję psychologiczną naszego zachowania wobec obrazu. Jasne, że u każdego indywiduum będzie się nieco różnić — przy wielu momentach wspólnych.

Gdybym mógł na tem miejscu podać wszystkie ogniwa mej myśli, podałbym argumenty na to, że W. W. kazyne jest obrazem najlepszym na całej wystawie. Nie, że mi się najbardziej podoba, bo to można co najwyżej stwierdzić, lecz, że jest najlepszym.

Prócz tego znakomitego dzieła jest na wystawie W. W. portret chłopca. Znow ciepłe tony. Mglistość. Praca to, co tkwi na pograniczu między malowaniem realistycznym, a dekoratywnym. Bez realizmu wydaje się praca zbyt płytka, bez dekoratywności zbyt fotograficzna, sucha, mało powabna — łączymy tedy obie metody.

Do tego samego celu dąży Grocholski. Obraz jego przedstawia postać ludzką, wiszącą na krzyżu; całuje ją kobieta. Dla nas, Europejczyków, konieczna asocjacja: Chrystus na krzyżu i matka, całująca go z bólem w głębi duszy. Raczej jest to nieunikniona asocjacja, jak absolutnie konieczna. To treść. Asocjacje dowolne: ból kobiety, która kocha, a przedmiot swej miłości widzi umęczonym —; niewątpliwie, może jest w niej teraz: rezygnacja — ale z pewnością wołałaby widzieć drogą sobie postać przy życiu — niż ofiarowaną choćby najszczytniejszej idei. Nic już tego obrazu nie czyni religijnym i to go właśnie stawia tak wysoko. Jest nawskroś ludzkim, bez akcesoryj boskości, pozwala wmyśleć się w stan psychiczny kobiety wobec trupa zmarłego człowieka ukochanego. W formie i tu, jak u W. W. realizm i silna, smutna dekoratywność. Nie naciągnięta jednak, prawdopodobna wprost w naturze. Technika także prosta.

władzę swoją, kosztem krwi braci naszych, zabijanych i więzionych za to tylko, że dopominają się o poprawę doli swojej!

Tylko głupi mogli odzywać się „nie chcemy Polski“, bo nie rozumieli, że nawet to, co dziś przez bezrobocie uzyskają, jutro im mogą fabrykanci z pomocą obcego rządu odebrać. Strajk to prawo robotnika w walce z fabrykantami, to prawo, które szanują na całym świecie, a tylko rząd carski go nie uznaje. Tylko źli — tylko szpiegi i pacholki żandarmskie mogli się tak odzywać, bo tylko żandarmom, policji i innym sługusom carskim chodzi o to, aby naród otumanić, aby wmówić ludziom, że im tylko o większy zarobek chodzić powinno.

Pacholki carskie tumanią ludzi, że zwinę tę panowie zrobili, tak jakby to można zwinę zrobić! Nie, to nie panowie ją robili — zwinę ta płynęła z serc naszych, z duszy naszej, z naszych krzywd, z naszego potu i krwi: A sługusy carskie mówią to dlatego, by naród rozdzielić, pokłócić między sobą, by nie było jednności zgody, by zresztą podburzyć lud na tych, którzy ludowi temu służą głową, a za lud ten, za jego prawa i dolę krew swą, życie i wolność swą składają w ofierze! Rząd carski w ten sposób chce pozbawić lud głowy, bo wie, że gdy głów nie stanie, to łatwo z ciemnymi poradzi sobie, łatwo skrępuje ich na długie lata kajdanami niewoli!

Nie dajcie się podejść, bracia, nie dajcie się zapaść w sidła, które przy pomocy żandarmów, policji i szpiegów rząd carski na nas zastawił! Nie słuchajcie nauk policji i pacholków carskich, którzy Was straszą, że Polska — to bał, i pańszczyzna. Takiej Polski być nie może, gdy lud sam będzie w niej stanowił prawa. Polska — to równość i prawo dla wszystkich! O takiej Polsce już przeszło sto lat temu myślał Kościuszko, gdy lud do obrony Ojczyzny powołał; o takiej Polsce mówił Rząd Narodowy, gdy rozpoczynał powstanie nadaniem ludowi ziemi. A wtenczas carski rząd nie myślał jeszcze o wolności ludu ani u siebie, w Rosyi, gdzie lud liczyli na dusze i sprzedawali te dusze, ani tem bardziej u nas w Polsce, gdy tej biednej Ojczyzny naszej kawał znaczny zagrabił pod swą władzę!

Chcemy Polski dla wszystkich, bo ona da nam prawa, które zapewnią nam dolę lepszą! Dla takiej Polski gotowiśmy ponieść najcięższe ofiary, bo z tych ofiar jeśli nie dla nas, to choć dla dzieci naszych lepszy dzień zaświta! Takiej Polski chcemy! Taka Polska być musi.

Dąbrowa, dnia 16. lutego 1905 r.

Komitet okręgowy

Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

— Przebieg „dnia polskiego“ w sejmie pruskim, który wywołał, jak to doniosły telegramy, interwencję dyplomatyczną ze strony hr. Agenora Gołuchowskiego, był, według sprawozdań polskich dzienników zaboru pruskiego następujący. Dnia 20 lutego rozpoczęła się w sejmie pruskim debata nad etatem ministerstwa finansów. Przy tytule „pensja ministra“ zabrał głos dr. Dziembowski, który wskazywał na pozycje antypolskie w etacie jako na wyraz polityki rządu, dążącego do wygłodzenia i zniszczenia Polaków. Mowca wskazał również na wpływ demoralizujący, jaki wywierają na urzędników pensyjne dodatki antypolskie. Tem uczuł się dotknięty p. minister Rheinbaben. — „Ręką uderzył w stół — pisze sprawozdawca „Dziennika Berlińskiego“ — i głosem podniesionym, wśród wybuchu szalonego zadowolenia konserwatywnych junkrów i narodowo-liberalnych mameluków rządowych, zawołał:

„Jeżeli poseł Dziembowski pośrednio zarzuca naszym urzędnikom, jakoby oni tylko dla zysku popierali antypolską politykę rządu, to zarzut ten odpieram z największą stanowczością. Polityka, którą uprawiano w Polsce w ostatnich czasach jej istnienia, w których

Obrazy batalistycznej treści: to Kossak i Rozwadowski. Opowiadają grozę wojny. Bardzo aktualnie. Czasy napoleońskie. Kossaka rok 1814 niewątpliwie na każdym wywrze wrażenie. Nic do zarzucenia. Zwracam przedewszystkiem uwagę na kawał lodu na śniegu po prawej stronie obrazu. Rozwadowski dał dwa obrazy, przedstawiające pochody wojenne.

Niestety, obiektywizm stał się dzisiaj lichy płatnym. Obraz, w którym się nie widzi, nie wyczuwa artysty — przestał być zajmującym. Żąda się, aby artysta sam narzucił swój towar, wabił widza. Pochwalski tego jeszcze nie umie. A jednak jego portret ministra Zaleskiego jest wprost mistrzowskim. Nie ma wprawdzie na nim tej seledynowej symfonii, co na kobiecym portrecie pani Atteslenderowej. Jest ciemne tło, szare — kolorów nie ma. Raczej rysunek, niż zupełne, barwne naśladowanie natury. Lecz od ruchu i wyrazu poczynawszy, a na świetnem przedstawieniu załamania, czy nachylenia choćby najdrobniejszych płaszczyzn skończywszy — wszystko wyborne. Nie powabne — prawda. Nawet sama postać jest brzydka — ale tak niezmiernie wszystko zajmujące! Pani Atteslenderowa przeciwnie przeważnie kładła wagę na kolor. Portret jej jest dokumentem na zmianę, na modę w upodobaniach kolorystycznych. Do typu portretu Pochwalskiego zbliża się w swem ujęciu portret prof. Twardowskiego przez panię Schayerównę. Tak dobrej pracy, zdaniem mojem, p. Sch. dotąd nie wystawiła. W charakterze i ryunku niezmiernie trafny — portret ten stawia panię Sch. w rzędzie tegich producentów, że się tak przemysłowo wyrażę. Ale właśnie chodzi mi przez to o podkreślenie tej formalnej strony jej pracy.

Pod wpływem najznakomitszej polskiej artystki

wszystko w niej było przekupne, nie jest jeszcze w Pruszech w zwyczaju“.

Nie to jednak wystąpienie „ciętego“ Prusaka dało powód do interwencji dyplomatycznej. Z ust polskich p. minister nie słyszał, niestety, należytej odpawy, a do obelgi jego poseł Zedlitz, rządowiec, dorzucił drugą: powiedział, że Polacy zawdzięczają Niemcom całą polityczną i ekonomiczną kulturę. Na to odparł p. Czarliński, że pojęcie kultury jest względne:

„Jeżeli państwo, liczące 50 milionów dusz — mógł posłać polski — i najlepszą armię w świecie nie wstydzi się uprawiać wyjątkowej polityki przeciwko mniejszości polskiej, to jest znak rzeczywistego braku kultury.“

Słowa te wywołały nowy atak turyi teutońskiej u ministra Rheinbarena.

„Polacy ciągle się skarżą na nas — zawołał — ale niech tylko przyjrzą się stosunkom galicyjskim i czytają pisarzy ruskich, a otrzymają obraz idealnych stosunków gospodarki polskiej i ucisku innych przez Polaków“.

To właśnie brutalne wdarcie się w wewnętrzne sprawy Austrii dało powód hr. Gołuchowskiemu do demonstracji dyplomatycznej.

Ministrowie pruscy są wogóle podczas bieżącej sesji sejmowej bardzo nerwowi, co się u nich wyraża przedewszystkiem w brutalności tonu, jakim przemawiają, ilekroć sprawy polskie są na porządku dziennym. Niedawno Hammerstein wołał z ławy ministerjalnej, że zadaniem polityki niemieckiej jest wytepienie Polaków, teraz znowu Rheinbaben usiłował policzkować bezbronnym.

Naród polski dobrze zapamięta sobie postępowanie rzeczników rządu pruskiego. A nie potrzeba być prorokiem, aby zrozumieć, że powodem wybuchów furyi brutalnych Prusaków jest zachwianie się polityki rosyjskiej w Królestwie.

— „Birż. Wied.“ piszą: W kancelarii I cyrkułu wileńskiego wisi następujące obwieszczenie: „Surowo zabrania się rozmawiać po polsku“.

Podobnego rodzaju obwieszczenie kilka lat temu spotkać można było nie tylko w rządowych, lecz i społecznych instytucjach Wilna. Usunięto je.

Dlaczego obwieszczenie takie ma moc obowiązującą w I cyrkułe — pozostanie zapewne na dłuższe czasy zagadką.

Do wiadomości komisarza cyrkułu „Siew. Zap. St.“ komunikuje, że tego rodzaju obwieszczenia znalazły miejsce w zbiorach muzeum krakowskiego i lwowskiego. Dzieciom naszym wypadnie się rumienić za nietakt ojców.

Być może, iż komisarz I cyrkułu w Wilnie nie wydał rozporządzenia usunięcia obwieszczenia w nadziei doczekania się „lepszego czasu?“

Czy aby się ich doczekamy?“

W sprawie rezerwistów emigrujących do Ameryki.

„Zgoda“, organ polskiego Związku narodowego w Ameryce, podaje następującą odezwę:

Szanowni Bracia!

Jak wam wiadomo, dwie mobilizacje, które się odbyły w Polsce w zaborze rosyjskim, zmusiły pewną liczbę braci naszych do nagłego opuszczenia kraju rodzinnego. Uczynili to nie przez brak mięstwa, lecz z poczucia swego obowiązku względem ojczyzny, który nie pozwalał im służyć krwią swoją wrogiemu rządowi i podnosić ręki na dzielny naród japoński, który walczy o swoją wolność i o swoje prawa.

Część pewna tych braci naszych skierowała się ku Stanom Zjednoczonym. Niektórzy z nich przybywają do tego kraju bez grosza, a nie mając tu krewnych ani

z Paryża, znajdują się prace p. Januszewskiego i p. Muttermilchowej. Ten sam clair-obscur. P. Januszewski nie ustrzegł się błędów rysunkowych — tak dalece zawierał jasności i dokładności swego wyobrażenia portretowanej osoby, widzianej w manierze Boznańskiej, że nie rysował i przez to stał się nieprawdziwym. W mniejszym już stopniu zapanowała Boznańska Muttermilchową. Jej „Melancholia“, dziewczyna wewnątrz pokoju posiada smutny, zielony ton; rysowana jest bardzo dobrze. Formalnie jest wcale zajmująca.

Uboży treścią, lecz zajmujący formalnie jest Józef Czajkowski. Wnętrze wiejskiego kościołka. Asocjuje się chłód jego w ten gorący dzień, co przez drzwi otwarte rzuca odbłask zielonego światła do wnętrza. Helmholtz powiada, że oświetlenie z głębi, lub wprost z przodu od widza nadaje się raczej do dekoratywnego, niż do realistycznego traktowania. Czajkowski chwycił się tej ostatniej metody i przez to właśnie wyborny jego obraz jest tak zajmującym. Kiedy zimny, siny ton tego wnętrza kościołka wydaje mi się prawdziwym, żółto-brudny ton na „moście“ Trojańskiego wydaje mi się cokolwiek przesadnym.

O reszcie, przeważnie o pejzażach w następnych fejtletonie.

Tu wspomnę jeszcze o rzeźbie pana Kuźniewicza. Zakupiona przez Muzeum Przemysłowe, zdobit ona będzie klatkę schodową w westybulu. Przedstawia artystę greckiego, co przypatruje się własnej pracy, zdobieniu wazonu. Praca to dobra i w ruchu i w charakterze i w anatomii, zniewala do oceny bardzo pochlebnej.

MARYAN OLSZEWSKI.

przyjaciół, podlegają według praw tutejszych odesłaniu do Europy, mianowicie do Niemiec, które wydają ich w ręce Rosji.

Zarząd Centralny Związku Narodowego Polskiego, uznając obowiązek ratowania tych emigrantów, ogłosił w „Zgodzie“ odpowiednią odezwę i wysłał sekretarza generalnego do Waszyngtonu, dla omówienia spraw polskich, rezerwistów z władzami federalnymi. Wysłannik Związku dał zapewnienie, że byleby nie stawiano Polakom tutejszym przeszkód w niesieniu pomocy swym braciom zatrzymanym w portach amerykańskich dla braku formalności, postarają się oni, aby każdy z zatrzymanych uczynił zadość wymaganiom prawa i po wylądowaniu nie stał się ciężarem dla tutejszego społeczeństwa. Władze emigracyjne obiecały uczynić w granicach praw wszystko, co będą mogły. Komisja Emigracyjna Związku poczyniła już właściwe kroki w celu zaopatrywania zatrzymanych rezerwistów w pieniądze i adresy osób, do których mają się udawać.

Zaciągnięliśmy więc poważny obowiązek, który powinniśmy spełnić.

W tym celu Zarząd Centralny na posiedzeniu 16 stycznia zamianował na Chicago i okolice komitet opieki nad emigrantami, potrzebującymi specjalnej pomocy. Wchodzi doń następujący obywatele: Władysław Jeleń, Leon Czesławski, Walenty Kuflewski, Jan Kikulski, Franciszek X. Rydzewski, Walenty Szymański, Stanisław Janowski, Leon Wojczyński, Jakób Starczewski, Antoni Koliczki, T. Siemiradzki.

Na posiedzeniu 30 stycznia, komitet ten zorganizował się jak następuje: Władysław Jeleń, prezes, Jan Kikulski, wiceprezes, T. Siemiradzki, sekretarz. Upoważniono redaktora „Zgody“ do odbierania składek i odsyłania raz na tydzień do kasyera Komisji Emigracyjnej. Komitet dobrał jeszcze na członków komitetu ob. Pawła Andryczkę i Teodora Mikstackiego z Pullman.

Dalej komitet uchwalił wezwać przez łamy „Zgody“ wszystkich Polaków bez różnicy stronnictw i przekonań, aby zgodnie i solidarnie podjęli pracę niesienia pomocy swym braciom, którzy przez swą wierność sprawie narodowej tak bardzo na tę pomoc zasłużyli.

Komitet więc prosi o nadsyłanie ofiar i adresów na ręce sekretarza komitetu lub wprost na ręce kasyera Komisji Emigracyjnej ob. St. Prussa, 567—2nd ave., New York.

Dalej komitet poleca, aby we wszystkich miastach i osadach polskich potworzyły się podobne komitety, któreby obok zbierania ofiar zajęły się wynajdywaniem pracy dla przybywających w ich strony rezerwistów. Nie dość bowiem wykupić takiego człowieka z Castle Garden. Należy udzielić mu chwilowej gościny i znaleźć mu pracę, aby naprawdę poczuł się on w domu, między braćmi i został użytecznym obywatelem tutejszego kraju. Adresy sekretarzy komitetów należy wysyłać do Komisji Emigracyjnej z podaniem liczby ludzi, których można na razie przyjąć i zaopatrzyć w pracę.

Komitet tutejszy będzie pracował w tem mieście i w okolicach w sposób wyżej wskazany i ma nadzieję, że wszędzie praca pójdzie w należytych kierunkach i że nie będzie ani jednego emigranta, któryby się musiał tułać i cierpieć nędzę dla braku opieki, rady lub doświadczonej pomocy. Dla ułatwienia zbierania składek proponujemy, aby każdy z członków komitetu miał książeczkę składową z pieczęcią Zarządu Centralnego, o co komitet zwróci się z prośbą do Zarządu.

Komisja Emigracyjna Związkowa będzie wręczać każdemu wysłanemu przez siebie emigrantowi jakiś dowód, że jest on osobą kwalifikującą się do pomocy ze strony komitetu. Odezwę podpisali: Władysław Jeleń, Jan Kikulski, Walenty Szymański, Walenty Kuflewski, Leon Czesławski, ks. Franciszek Rydzewski, Leon Wojczyński i T. Siemiradzki.

Echa wypadków w Królestwie.

Meeting w Paryżu.

Nadesłano nam zapowiedź „międzynarodowego meetingu“, który miał się odbyć d. 23-go bm. w wolnomularskiej sali „Wielkiego Wschodu“ w Paryżu. Przedmiotem meetingu miała być, jak głosi zapowiedź: „Rewolucja i rzezie w Polsce“. Z wybitniejszych osób zaproszenie podpisali: Jerzy Brandes, G. Clemenceau, Anatole France, Octave Mirbeau, Salmeron, Seignobos, Sergi (prof. uniwersytetu w Rzymie), pani Séverine, znany socjalista belgijski Vandervelde i in.

O przebiegu tego meetingu będziemy zapewne mieli szczegółowe wiadomości.

Wojownicze wezwanie „Naprzodu“.

„Naprzód“ wydał odezwę, w której po wymyślaniu wszystkim i każdemu powiada:

„Dzisiaj możemy z dumą stwierdzić, że demonstracja klasy pracującej w Polsce otworzyła jej organizację drogę do rychłej orężnej walki, która wybuchnąć musi wobec rozkładu i osłabienia caratu.“

Ale tę walkę trzeba przygotować starannie; trzeba skupić i nateżyć wszystkie siły, aby nie tylko nikogo w stanowej chwili nie brakło, lecz aby ją rychło mógł zwycięstwem zakończyć!

Dlatego do dzieła, towarzysze i towarzyszki! Najdrobniejsza pomoc się przyda, każdy czyn pomocny z waszej strony zrodzi następstwa korzystne dla naszych walczących braci, każda ofiara wyda owoce! Nie ustawajmy w popieraniu świętej walki, toczonyj z wrogiem naszym, wrogiem całej ludzkości — caratem!

Na wschodzie Europy pada w gruzy olbrzymie gmachy niewoli i tyranii; bądźmy pierwszymi w szeregu jego niszczyteli.

Do składek! Do pomocy czynnej dla rewolucji na ziemi polskiej was wzywamy!

To przynajmniej jasne.

Zamknięcie szkół w Warszawie.

Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ pisze, że w ubiegły poniedziałek, gdy, pomimo przyrzeczenia Schwarza, otwarto szkoły, „prócz kilkunastu chłopców, przyprowadzonych przez rodziców przemocą, nikt się nie stawiał. Przemoc ze strony rodziców w tym razie była aktem nieopatrznym, wiadomo bowiem, że chłopcy mogli spotkać nieprzyjemne skutki z rąk kolegów.“

D. 21 bm. jeszcze sceny przymusowego przyprowadzania malców powtarzały się, ale bez skutku. Do jednego z gimnazyjów przytransportowali rodzice tym sposobem trzech uczniów z najniższych klas. W trzecim gimnazjum doszło do scen burzliwych. Jakiś z uczniów został poraniony, choć nie niebezpiecznie. To wznieciło obawy, aby — zwłaszcza jeśli się policza w rzecz wtrąci, sytuacja się nie zaostrzyła.

Skutkiem tego książe Świętopełk Mirski (ten sam, który razem z p. Lewickim, obywatelem ziemskim z Siedleckiego, zwołał w niedzielę wiec rodziców), udał się dziś z rana do kuratora Schwarza, prosząc w imieniu porządku publicznego, aby gimnazjum został zamknięty. Pan Schwarz posłuchał go i tym sposobem przecięto możliwość do wszelkich zajść.

W mieście potworzyły się już tymczasem komitety prywatne dla kontynuowania nauki w tym czasie za opłatą dla zamożnych uczniów, bezpłatnie dla biednych. Władza prawdopodobnie przeszkodzi akcji tej stawiać nie będzie.

Z Łodzi.

Korespondent wiedeńskiej „Zeit“ opisuje swój przyjazd do Łodzi:

Już na stacyi Koluszkach czuję, że zbliżamy się do

rzy. Nikt, nic, nikomu po dobrej woli nie da, jeżeli się samemu nie weźmie!

— „O tempora! o mores!“ — odezwał się nagle milczący dotąd otylec i czknał.

— Wasz był? — Szamotulski rzucił.

— Nasz jest — odpowiedział łagodnie krzyżak — a zawsze większy walor ma terazniejszość niż przeszłość...

— Co się rozumieć ma, iż lepsza lizska w garści, niż sikora na dębie — znów, jak z puzonu głos się ozwał, zakończony czkawką krótką.

Krzyżak do Winca się zwrócił:

— Pozwolicie, że dostojności waszej przedstawię towarzysza mojego.

Tu wskazał na człeka w księżej sukni, który wyglądał jako becinka pracującym winem nalana, i czekał co chwila, poruszając się korpusem całym.

Zdumiewająca była okragłość człeka tego, globus ziemski pozazdrościł mu onej mógłby. Wygolona twarz wyglądała ni to dynia na gnojowisku zrodzona, abo lepiej księżyc w pełni, któremu bągzała da nos, oczy i gębę, nogi krótkie, obrośnięte tłustymi polciami sadła, nie mogły nijak opasać brzucha końskiego, rozchodziły się więc, jako dwa skrzydła wiatraka, świecąc podszewkami butów juchtowych i dwoma półksiężycami ciwieków złotych. Jadąc, trzymał się zawżdy środka drogi, by szwanku jakiego nie ponieść od drzew i krzewów przydrożnych, a w żaden sposób już przez gęstwinę leśną przedrzećby się nie mógł. Nie małej też i wagi być musiał, bo ilekroć czknał tylko, gruby pód nim koń brandenburski za każdym ugiął się razem i łbem pokręcił. Oczy zaledwie widziane były, nos ginał w masie cielskiej, wargi tłuste miał i obwisłe, w których coś nieustannie młaskało. Przysuchiwał się rozmowie: „O! temporal!“ kiedy niekiedy wtrącając, nagle czknał tak potężnie, iż myślałbyś, że kur zapiał.

głównego ogniska rozruchów. Na stacyi tej wchodzi do wagonów urzędnik policyjny i wydaje podniesionym głosem rozkaz, aby pasażerowie mieli paszporty w pogotowiu. Przyjeżdżamy na stacyę w Łodzi. Tu nie pozwalają nam od razu wysiąść z pociągu, lecz żandarmi przechodzą od jednego podróżnego do drugiego, odbierają paszporty i oglądają nas ostro i nieufnie. Jakiś pan z panią widocznie im się nie podobają, gdyż każą im wysiąść i odprowadzają ich. Wszystko przerażone, ale milczy i usiłuje ukryć współczucie z obawy, aby nie uchodzić za współników podejrzaney pary. Podróżnych wypytują szczegółowo o cel podróży, a po otrzymaniu zadowalającej odpowiedzi, pozwalają wysiąść. Na peronie otacza nas tłum policyjantów w uniformach i ubraniach cywilnych, przeglądają nasze pakunki ręczne, a jeden zbadał nawet mój parasol, czy nie zawiera przy padku dynamitu! Po parogodzinnej czekaniu pozwalają nam pojechać do hotelu. Ale czy to hotel, czy koszary? Brama wjazdowa, schody, korytarze — wszystko obsadzone wojskiem. Prawie przed każdymi drzwiami stoi posterunek, a w sali jadalnej siedzi przeszło 100 oficerów. Oprócz oddziałów kozackich, ściągnięto do Łodzi 12.000 piechoty, co w porównaniu z 50.000 bezbronnymi strajkującymi jest ogromną siłą. Prawie wszystkie fabryki obsadzone są wojskiem, które utrudnia porozumienie się fabrykantów z robotnikami.

Korespondent „Naprzodu“ opisuje starcia robotników z kozakami, które miały miejsce dnia 17 b. m. Z opisu tego wyjmujemy najważniejszy ustęp:

Nadjechał Chrzanowski (policmajster) z sotnią kozaków. Wówczas piechota rozsunała się, robiąc im drogę. Kozactwo puściło się cwałem, najężdżając na ludzi i siekąc ich knutami. Ale robotnicy, zebrani na Górnym Rynku, odparli atak kozacki, tak, że kozacy cofnęli się poza piechotę. Wkrótce nadjechał oddział dragonów, który połączywszy się z kozakami, z wściekłością rzucił się na ludzi, rąbiąc szablami, siekąc knutami, bijąc kolbami. Wyciągano ludzi ze sklepów za włosy i bito niemiłosiernie. Kilka osób umarło zaraz nazajutrz. Sklepową z piekarni Bejenkiego tak strasznie zbito, że umarła w strasznych męczarniach. Żołdactwo strzelało za uciekającymi.

Gromada robotników, widząc, że ucieczka nie wiele pomoże, postanowiła drogo sprzedać życie. Stawiła więc opór energiczny żołdactwu. Jedni znosili kamienie, inni łamali stragany i zaopatrywali się w ten sposób w dragi. Kamieniami i dragami walili w kozaków, zrzucając ich z koni.

Po półgodzinnej niespełna walce żołdactwo zaczęło ich otaczać ze wszystkich stron, co widząc robotnicy, poddali się. Otoczono ich i z tryumfem uprowadzono za linię strzałów.

Później strzelano jeszcze na Zarzewskiej, na Żydowskiej i na szosie Pabjanickiej do gromadek ludzi i do pojedynczych przechodniów. Zabitych i rannych jest do 100. Zabitych policja zbierała i pod eskortą dragonów odwoziła wprost na cmentarz. Ze strony wojska zabitych jest 5 kozaków, jeden oficer, jeden szpicel i kilkunastu rannych.

Z caratu.

Propaganda rewolucyjna w wojsku.

Doszedł rąk naszych egzemplarz najświeższej proklamacyi, jaką rosyjskie stronnictwo socjalno-demokratyczne rozrzucało wśród wojska. Ze względu na bardzo charakterystyczny styl i mistrzowski sposób przemawiania do prostych i ubogich dusz żołnierskich, uważamy za stosowne zaznajomić czytelników z proklamacyą tą w dosłownym jej przekładzie. Proklamacya ta, nosząca tytuł „Pamiętka żołnierska“ brzmi:

„Żołnierzu, pomnij, że idziesz na śmierć.“

— Wasze musisz z głodu tak czekać?... — pan Wincz się ozwał.

— Z przydługiego postu, zacny rycerzu i pragnienia.

— Święty człek — wtrącił Wolfram von Salzbach, — zakonu naszego ozdoba. Niech wasza dostojność nie sądzi z niezwyklej korpulencji brata tego, że jest amatorem gęsiny albo innych rzeczy tuczających. Cud widzimy, biblijny cud w onem pomnażaniu się tej substancji cielesnej, bo każdyby z nas na wiecheć poszedł, gdyby tak skrupulatnie, jak on świętych postów się przytrzymywał a jeno wodą źródlaną pragnienie gasił. Przed niedawnymi czasami, opat pewnego klasztoru, człek wiary mądry, przeciw niezbadanemu wyrokowi boskim, chcąc mały rozum ludzki postawić i fenomenowi onemu zaprzeczyć: brata naszego do siebie wziął i do Chrystusowego postu przymusił. Przez dni czterdzieści nic nie jadł i nic nie pił, i widzisz wasza dostojność, co się z nim zrobiło?

— A jedz-że, na miłość boską — pan Szamotulski zawołał, — bo wkrótce ci ziemi świętej zabraknie!

— Ja też myślę — odpowiedział głodomór (tu czknał) — posłuchać dostojność waszą, i jeżeli do dom jedziecie, na wieczerzę do was się wprost. Nie jedząc, tyje, może jedząc — opadnę. Pobłogosławiłbym kuchnię miłości waszej... i piwnicę.

— Zadałeko do domu mego — pan Wincz na to — a wracać mi nie sporo, bom w objazd pogranicza ziem mi powierzonych wyruszył, lecz dworców gościnnych nie brak Polsce... Ale prawda! mam przy sobie na dwa spusty gorzality dobrej i bochen chleba smalcem gęsim nadziany... Stańko! — zwrócił się do jednego ze służby — daj co na ząb głodny temu świętemu człowiekowi!

(C. d. n.)

3)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy).

Dłoń krzyżacka, sięgająca po miecza rękojeść, ruchem szybkim cofnęła się wstecz, otyły zaś towarzysz rycerza zachwiał się tak na kulbace, że o mało na ziemię nie zleciał. Przed chwilą butny mnich-rycerz teraz uśmiechnął się, spokojniał, zmaliał. Kto wie czy podzielało tak na niego groźne imię pana na Szamotulach, czy orszak nadjeżdżający, który podczas rozmowy onej zbliżył się i zatrzymał o krok jeden z panem poznańskim, czy inna jaka rzecz, która w tej chwili mu w głowie błysnęła. Krzyżak uchylił wnet głowę, rękę, odzianą w rękawicę łosiową, ruchem rycerskim do serca przyłożył i całe innym głosem już rzekł:

— Dlaczego-żeście, miły panie, tak długo nie pozwolili słudze swojemu nasycić się młem brzmieniem nazwiska waszego?... Mrok przeszkadzał mi dojrzeć szlachetnych rysów twarzy waszej, a choć nie widziałem was nigdy w życiu, poznałbym dostojność waszą po wejrzeniu marsowem, jakiego drugiego nie masz w świecie. Jestem Wolfram von Salzbach, biednego naszego zakonu jałmużnik, szukający osoby pewnej, od której nam mała należność przypada.

— Może Gdańsk drugi?... — rzucił przez zęby pan Szamotulski.

— Przydałby się mizerności naszej — odpowiedział krzyżak, ręce jak do pacierza, składając... — Ale miłościwy pan wasz i król i tak już zęby na nas szcze-

Nie ujrysz już więcej ani ojca, ani matki, ani żony, ani dzieci. Zapomnij i nie wspominaj o nich, żołnierzu!

O braciach swoich i siostrach zapomnij. Zapomnij o krewnych i przyjaciółach. Oni z głodu będą umierali i w łachmanach chodząc będą. Zapomnij o tem, żołnierzu, a pamiętaj, że na śmierć idziesz.

Zapomnij o niwie ojczystej i o rodzinnej strzesze. Więcej już ich nie ujrysz. Umrzesz na trzęsawiskach mandżurskich, w wspólnym dole Chińczycy cię łopatami zagrzebią i nawet imienia twego nikt nie wspomni nigdy. Będzie tylko powiedziane: zabito w bitwie tyu a tyul! Jak w rzeźni: tyle wołów a tyle baranów!

Ponieważ żołnierzem jesteś. Ponieważ na carską służbę idziesz.

Rozpacz z piersi swej wyrwij. Wyrwij z niej żal. Wszystko, co ukochałeś, wyrzuć z pamięci. Kochałeś kogo? Zapomnij! Dziewczyna twoja pokocha innego. Dziewczynek twoją inni będą kochali. Nie wierzysz? Zaczekaj — jeżeli ona jest biedną, miłość jej za pieniądze kupią.

Zapomnij żołnierzu! Ty idziesz na wojnę.

Panowie, fabrykanci, kupcy, każdy kto ma pieniądze i stosunki, ci pozostaną w domu. Oni nawet i siostry wasze będą bezczęścili. Ich życie jest władzą. A ty idź — tyś umrzeć powinien!

Idź żołnierzu i nie oglądaj się!

Nie oglądaj się za siebie. W domu strach i okropność, w domu nędza bezgraniczna, w domu hańba i wstyd.

Tyś się zapewne starał o coś w swem życiu? Walczyłeś o coś? Zamierzałeś pracą rąk swoich spokojny sobie kącik urządzić? Gospodarstwo? Dach dla rodziny? Porzuć to, nie myśl o tem, przepadło wszystko! Na marne poszła twoja ciężka praca. Wszystkie wysiłki twoje spełzły na niczem. Na wojnę idziesz. Wrócisz kaleką lub chorym, jeżeli wrócisz — a i kiedy wrócisz?

Nie myśl i nie wspominaj! Z serca swego z korzeniem wyrwij pamięć minionych dni.

Serca swego dobre porywy i życia radość i do szczęścia gorączkowe dążenie i miłość i duszę całą zniszcz i zdruzgocz. Na co ci to? Carowi tylko ciała twego potrzeba: potrzeba mu rąk twoich, ażeby zabijały Japończyków, potrzeba mu twoich piersi, aby w nie kule nieprzyjacielskie trafiały.

Żołnierzu pamiętaj — idziesz bliźnich swoich zabijać.

Japończyk jest człowiekiem podobnie jak ty.

Był człowiekiem i stał się żołnierzem podobnie jak ty.

Dali mu karabin w rękę i popędzili na wojnę — podobnie jak ciebie.

W domu jego żona, dzieci, rodzice i krewni nędzę cierpią i lzy leją — podobnie jak u ciebie.

On z przymusu na wojnę idzie — podobnie jak ty.

Spotkacie się na obcej ziemi i rzucicie się na siebie jak dzikie bestye. Niciście sobie ziego nie zrobili. Każdy z was żył w swoim kraju z spokojnej pracy rąk swoich — a kiedy się spotkacie, zaczniecie się obsypywać granatami i kulami. Pamiętaj, tak władza każe!

Przykazanie Chrystusa powiada ci „nie zabijaj“, ale ty zapomnij o tem, bo zabijać rozkazuje ci władza!

Przykazanie Chrystusa powiada ci: „czcij ojca i matkę swoją!“ Zapomnij. Na służbie carskiej, jeżeli naczelnik każe, powinieneś strzelać nawet do ojca i matki.

Prowadzą cię na chłopą japońskiego, prowadzą jednak także na własnego brata muzyka lub na robotnika. Prowadzą, abyś uspokajał lud. I kiedy karabin podniesiesz do celu, pamiętaj, że — w twojej wsi albo w twem mieście rodzinnem taki sam żołnierz jak ty być może w tej chwili właśnie podnosi oręż na rodzzonego ojca twojego i brata. Jeżeli ci mimo to ręka nie zadrdży — strzelaj! To znaczy, żeś stracił i pamięć i sumienie i że stałeś się nieczułym, jak chłodny bagnet, obłany gorącą krwią.

Strzelaj żołnierzu! Ojcu i bratu strzelaj w oczy, matce i siostrze w piersi. Ażeby oczy ojcowskie nie widziały, na kogo rękę podnosisz! Ażeby serce macierzyńskie nie rwało się z bólu, do czego przyszło mu dożyć.

Zabijaj żołnierzu! Podnoś na bagnecie kobiety bezbronne i dzieci! Bo taką jest wola carska.

Pamiętaj żołnierzu, że w niedzielę 9 stycznia tego 1905 roku siedl lud rosyjski do cara. Siedl do niego z nadzieją i wiernością, jak dzieci do ojca swojego. Szyi setki tysięcy robotników, a z nimi żony ich i dzieci. Na przodzie siedl kapłan z krzyżem.

Lud chciał carowi o nędzy swojej i bólu swoim powiedzieć. On niósł carowi swoją wielką nędzę, żołnierzu! Nędzę wszystkich pracujących i nieszczęśliwych ludzi.

A w odpowiedzi na to z rozkazu cara, w bezbronny lud sypnięto armatnimi kulami...

Oto jak car prawosławny rozmawia z narodem.

Oto on zwycięski, rosyjski car — on odnosi zwycięstwa nad kobietami i dziećmi.

Oto on, car, kochający naród — on zalał krwią swego ludu ulice swojej stolicy i izby robotnicze napelnił wdowami i sierotami.

Jęk i płacz po ziemi rosyjskiej poszły. Żołnierzu, czy słyszysz go? To płaczą ofiary carskiej rozprawy. To naród jęczy pod niewolniczym jarzmem. W szpitalach leżą okrwawione ciała — nie wróg je zranił, ale pracowite ręce rosyjskiego żołnierza.

W tym tonie utrzymana jest proklamacja, aż do

końca. Autorowie jej wzywają wreszcie żołnierzy, aby stanęli po stronie ludu pracującego w jego walce o rząd narodowy i o wolność i polityczne prawa, przedstawiając im, że mają tylko dwie drogi do wyboru: albo pozostać katami swych braci i niewolnikami, albo wywalczyć sobie wolność i prawa.

O język małosurki.

W chwili, gdy wszyscy w państwie rosyjskiem czegoś się domagają, zaczynają się odzywać, bardzo nieśmiało zresztą głosy i w obronie języka ruskiego, czyli „małosurkiego“. Tak n. p. gubernialne ziemstwo połtawskie, jak donosi „Kijewska Starina“ (pismo t. zw. ukraińofilów, wydawane po rosyjsku), powzięło następujące uchwały:

1) zwrócić się do rządu o pozwolenie na wydawanie pisma ludowego, w którym obok artykułów rosyjskich ukazywałyby się i artykuły w języku ukraińskim; 2) ogłosić konkurs na popularny podręcznik rolnictwa w języku rosyjskim lub ukraińskim; 3) zwrócić się do rządu z prośbą o zniesienie ukazu z r. 1876, zakazującego wydawania i sprowadzania dzieł w języku ruskim; 4) zwrócić się do rządu z prośbą o pozwolenie ziemstwu wprowadzenie do szkół ludowych nauki języka ruskiego obok rosyjskiego i 5) rozpocząć zbieranie składek na wzniesienie pomnika Tarasa Szewczenki w Kijowie.

Burmistrz miasta Odesy, Zielonyj złożył w „dumie“ (t. j. Radzie miejskiej) obszerny referat o potrzebach oświaty ludowej i szkolnictwa. Wnioski referatu są następujące: 1) Należy odwołać okólnik, zakazujący udzielania w szkole ludowej objaśnień w języku ruskim; 2) w książkach szkolnych powinny się znajdować obok artykułów w językach rosyjskim i cerkiewno-słowiańskim także artykuły w języku ruskim, o ile za niemożliwe uznane będzie nadanie językowi ukraińskiemu charakteru wykładowego z pozostawieniem języka rosyjskiego, jako jednego z przedmiotów; 3) należy dopuścić do bibliotek szkolnych także książki ukraińskie; 4) należy znieść rozporządzenie z r. 1876.

Zawierucha na Kaukazie.

Aczkolwiek dzisiejsza depesza „Vorwärtsu“ o wybuchu formalnej rewolucji na Kaukazie i o jej rzekomo wielkiem powodzeniu, wydaje się bardzo nieprawdopodobną już chociażby dlatego, że mieli się w niej sprzymierzyć Ormianie z Gruzinami, co w każdym razie byłoby trudniejszym niż przynierze, któregośkolwiek z tych plemion z Rosyanami, to jednak sytuacja na Kaukazie mimo to, że rewolucji prawdziwej tam jeszcze niema, jest bardzo groźna.

Z Tyflisu piszą do „Berlin. Tagebl.“, że strajk w Transkaukazyi rozszerza się coraz gwałtowniej. Stanęły nie tylko fabryki ale także koleje. Od tygodnia strajkują piekarze. Miasto jest pozbawione żywności i odcięte od świata. Dnia 29 stycznia, w niedzielę, przyszło między robotnikami a wojskiem do wielkiego starcia. W teatrach zabroniono przedstawień. Rewolucyjny komitet tyfliski rozrzuca masami proklamacye. Na torach kolejowych pozrywano szyny. Od tygodnia sytuacja na Kaukazie pogorszyła się do tego stopnia, że na ulicach Tyflisu i Baku szczególnie odbywają się formalne rzezie. Tatarzy i Gruzini mordują przedewszystkiem Ormian. Życie publiczne zamarło. Na odnodze Piotrowskiej kolejowej, według krążących pogłosek, pociągi pasażerskie zrzucane są w przepaście.

Podanie deputacyi Ormian o zwrot majątków duchownych, będzie rozpatrywane w Komitecie ministrów.

Ochrona własności literackiej.

W Związku naukowo-literackim p. Stefan Zembruski z Częstochowy mówił wczoraj o ochronie własności literackiej.

Przed wynalazkiem Guttenberga kwestya ochrony twórczości literackiej, naukowej i artystycznej nie istniała, plagiatory oddawali usługi autorom, rozpowszechniając bądź co bądź ich dzieła. Z początkiem sztuki drukarskiej rozpoczyna się też historia ochrony autorskiej. Zrazu przepisy rządowe biorą w opiekę tylko pożytek wydawców. Surowość prawa łagodzi przywileje osobiste upośledzonych autorów, zdanych na łaskę księgarzy.

Postanowienia te wyjątkowe zmieniają się z czasem na ogólnie obowiązujące. Ustawodawstwa poszczególnych państw chronią autorów-krajowców, plagiat jest przestępstwem, lecz tylko wtedy, jeśli poszkodowany jest poddany czy obywatelem danego państwa. Ciągłe nadużycia względem autorów cudzoziemskich skłaniają rządy do walki z zuchwałymi wydawcami. Stosowane przez nich w całej pełni „ius primi occupantis“, ułatwiając nieuczciwą konkurencyę, w ostatecznym wyniku przypisują o upadek liczne firmy księgarskie.

Rządy na skutek petycji samych wydawców i autorów zawierają międzynarodowe konwencje literackie, zrazu w formie paktów pobocznych do traktatów handlowych, później jako układy samoistne.

Konwencje te nie dają jeszcze pełnej ochrony praw autorskich, bo ją uzależniają od okoliczności drugorzędnych, jak miejsce pierwszego wydania, przynależność państwa autora lub miejsce powództwa („lex fori“). Myśl o międzynarodowym Związku literackim, którego przepisy broniłyby bezwzględnie praw literackich, pojawia się w połowie wieku XIX. Nad jej urzeczywistnieniem pracują kongresy literackie. Na zjeździe paryskim w roku 1878, pod prezydencją Wiktora Hugo, powstaje „Międzynarodowe Stowarzyszenie Literackie“, które podejmuje inicjatywę i ster akcji. Projekt umowy opracowany przez osobną komisję kongresu rzymskiego

w r. 1882, staje się w r. 1886, po trzykrotnych naradach oficjalnych w Bernie szwajcarskiem — międzynarodową konwencją „pour la protection des oeuvres“.

Artykuły konwencji berneńskiej normują prawo autorskie podmiotowe i przedmiotowe, prawo tłumaczy, ochronę własności publicystycznej, kompozytorskiej, dzieł anonimowych i pseudonimowych. Organ wykonawczy Związku urzęduje stale w Bernie, pod protektorem i kontrolą Rady związkowej szwajcarskiej.

Do konwencji przystąpiło tylko dziesięć państw europejskich, (nie należy między innymi Austrią i Rosyą), z tego też powodu ochrona autorska nie jest zupełną pod względem terytoryalnym i to jest jej najsłabszą stroną.

Interesującemu odczytowi p. Zembruskiego przysłuchiwało się z uwagą liczne grono członków Związku i gości.

Żałować tylko wypada, że z powodu spóźnionej pory nie odbyła się pogadanka, w której bez wątpienia poruszonoby ciekawą dla nas i doniosłą kwestyę stanowiska prawnego książki polskiej.

Z. E.

MAŁY FEJLETON.

Ludwik Becke: Strażnicy Tia Kau.

Między wyspami Nanomea i Nanomaga, o parę zaledwie mil angielskich od ostatniej, wznosi się skała, zwana na mapach rafą Wielkiego Korale, ale ludność obydwu wysp zna ją pod nazwą skały Tia Kau. Szczyt rafy jej wznosi się zaledwie kilka sznów nad wodę i podczas burzy balwany oblewają go na wszystkie strony.

Około 1870 r. kłazownik angielski „Basilek“ szukał rafy naznaczonej na kartach i nie mogąc jej odnaleźć, zapisał, że jej niema. Tymczasem niejedyn amerykański statek rybacki i handlowy schooner zna Tia Kau. Zresztą rybacy pobliskich wysp jeżdżą tam najchętniej na połów, o ile pozwalają na to rekiny.

II.

Pewnego wieczoru, Atupa, król Nanomagi, kazał zapalić wielki ogień na wybrzeżu, aby zawiadomić ludzi z Nanomei o przybyciu małej (malaga, grono podróżnych). Wyspy są bardzo niskie, około 15 stóp nad poziom morza, a oddalone od siebie o mniej więcej 38 mil angielskich.

Nazajutrz wieczorem zauważono odbiysk ogni Nanomei, jako odpowiedź na hasło i Atupa gotował się do wysłania ludzi w siedmiu łodziach. Mieliby wypłynąć o zachodzie słońca dla uniknięcia wiosłowania podczas skwaru (Nanomaganie nie znają żagli) i spodziewano się, że z braskiem dnia staną u celu podróży.

Około siedmiedziestu osób miało wyruszyć i cała wioska zajęta była przygotowaniem podarków, składających się z drobiu, wieprzowiny i ryb latających.

III.

W sierpniu 1872 r. Atupa, król pogański, zaniepokoił się mocno. Okręt angielski „John Williams“ przywiózł misjonarza samońskiego, który nalegał, aby władca przyjął chrześcijańską wiarę. Atupa, obawiając się, aby to nie było przyczyną rozdwojenia na wyspie, odmówił z początku, lecz gdy potem zgodził się spróbować nowej religii, przywieziono mu angielskiego kaznodzieję.

Wtedy Atupa i podlegli mu wodzowie zapytali o radę wyrocznie i wyrocznia przemówiła. Cienie Mau-Mau Tahori i Foilagi — ich przodków, zaliczonych w poczet bogów — uznały, iż nowej wiary nie można przyjąć, a kaznodzieja winien być zabitym lub wypędzonym ze wsi.

I oto dlaczego Atupa wysyłał do Nanomei swoich ludzi z podarunkami dla wodzów i prośbą, aby zasięgli rady swoich wyroczni; również, żeby obie wyspy mogły wspólnie przedsięwziąć środki przeciwko nowemu obcemu bogowi, który głosi, że wszyscy ludzie są równi, wszyscy źli, a tylko On jeden i Jego Syn dobrzy.

IV.

Noc zapowiadała się spokojna. gdy siedm łodzi odbijało od brzegu. Wyprawa składała się z trzydziestu kobiet i dzieci, oraz z czterdziestu mężczyzn.

Dzieci umieszczono u przodu czołen na koszach z żywnością i matach przeznaczonych na podarunki dla wodzów. Kobiety usiadły koło mężczyzn i pomagały im do wiosłowania.

Łodzie, bardzo obciążone, tylko przy zupełnej ciszy mogły mknąć bezpiecznie.

Po dwóch godzinach zawziętego wiosłowania dopłynięto do Tia-Kau i w tej samej chwili zabłyśły pierwsze ognie ostrzegawcze w stronie północno-zachodniej.

V.

Wtedy to ludzie z pierwszej łodzi, w której siedział Palu córka Atupy krzyknęli, abyśmy przygotowali asu, (szufle) bo wielki rekin płynął od wschodu.

A Laheu, stary wojownik, radził cofnąć się na głębokie morze, gdyż jak mówił „kiedy się wywrócimy daleko od Tia-Kau będzie tylko mały wypadek, a tutaj...“ i zrobił rękami ruch naśladujący otwieranie i zamykanie szczęk.

Wiedzianno, co to ma znaczyć. Rekin wieczorem opuszczają głęboką wodę i gromadzą się tysiącami koło wybrzeży, czatując na zółwie, ikrę i narybek.

Przerażeni i milczący zaczęli ludzie wiosłować z całych sił wstecz, lecz w tej chwili rekin potrafił parę czołen i obciążone łodzie nabrały wody. Powstało zamieszanie. Nawoływano się wzajemnie, kobiety krzyczały przeraźliwie, gdy wtem drugi rekin rzucił się między czołna i spienione morze oblało falą żeglarzy.

W barce, w której siedziała Palu, córka Atupy, największej i najmocniej zbudowanej, usadowiono czworo dzieci. Córka wodza otoczyła je matą, żeby im m deszcz i bryzganie wioseł nie dokuczały. Jedno z dzieci, chcąc poprawić matę, zanurzyło rękę w wodzie. W tym samym momencie zakwiliło boleśnie. Palu chwyciła je za włosy, podniosła do góry i wydała okrzyk zgrozy: ramię dziewczynki znikło!

VI.

W ciemnościach nocy obecnie mdło rozświetlonych blaskiem fostoryzującego, spienionego morza, ujrzeni krajowcy straszny widok: Niezliczone stada rekiny przepływały tu i tam pomiędzy czołnami, gdyż zapach krwi przywabiał je odrazu. Wtem, olbrzymi szary potwór wyrwał pagaję z rąk sternika łodzi, w której siedziała przerażona Palu z czworgiem dzieci i zanim wioślarz z przeciwka miał czas skierować czołno pod wiatr, już je wicher skrzył i wyrzucił. Rekiny podobne do wilków zgłodniałych rzuciły się na zdobycz. Straszne paszcze raz tylko kląpnęły i śladu nie zostało po dzieściu rozbitkach.

Oszaleli ze strachu zaczęli teraz ludzie zrzucić z innych czołn cały balast i skoro żywność i maty dostawały się do wody, rekiny porwały je natychmiast i rozszarpały w mgnieniu oka. Potem jedną po drugiej wyrwały pagaje z rąk wioślarzy; łodzie skrzywały i wyrwały się wszystkie, z wyjątkiem jednej, która niesiona wiatrem zdołała ująć pogoni. W tej łodzi ocalało dwóch ludzi.

VII.

Gdybym miał żyć tak długo (opowiadał jeden z ocalałych białemu kupcowi z Nanamei), jak ten człowiek, o którym prawi „fefo“ (misyonarz), że żył dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć lat, nigdy nie zapomnę krzyków i jęków tej po malaia (nieszczęsna noc). I moja pagaję uchwycił mały dyabeł i szarpał i szarpał ją tak, że moja głowa dotykała wody. Ale obawa dołała mi siłę — nie puściłem. Wiedziałem, że stracić pagaję znaczyło to samo, co zostać pożartym. Tulua ten, który uratował się ze mną, chwycił mnie za nogi i dzięki temu mogłem się utrzymać. Ale patrz — i tu wskazał szerokie blizny na karku i plecach — zanim zdołałem wyrwać moją foe (pagaję) i podnieść głowę, inne rekiny tak mnie urządziły.

— Ach! papalagi! (cudzoziemcze). Bywają ludzie mądzy na tym świecie, ale najwięcej jest szalonych. Gdyby Atapa nie miał próżnych obaw, zabiłby człowieka, który miał spowodować śmierć tylu innych.

— Więc — rzekł biały człowiek — zabiłbyś człowieka, który ci przyniósł nową wiarę? Wstydz się!

— Z pewnością, że bym go zabił; przynajmniej wtedy, gdy byłem jeszcze po uli uli (poganin — dosłownie: w bardzo ciemnej nocy) ale nie teraz, kiedy jestem chrześcijaninem. I miałbym teraz koło siebie mego syna, Tagipo, który zginął pod Tia-Kau w brzuchu rekina...

Tłum. z ang. F. CH.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— Wybory do Rady miejskiej. Magistrat m. Lwowa ogłasza:

Wybór pięćdziesięciu czterech członków Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 28 lutego 1905 od godziny 9 rano do 1 z południa, i od godz. 3 popołudniu do 7 wieczorem w następujących sześciu salach gmachu ratuszowego:

Sala I na pierwszym piętrze, w skrzydle południowym, na lewo w sali posiedzeń magistratu, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od Nr. 1 do 2.086.

Sala II na pierwszym piętrze, w skrzydle południowym, w sali na prawo przed wielką salą ratuszową, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od Nr. 2.087 do 4.172.

Sala III na pierwszym piętrze, w skrzydle północnym, dawniej ubikacje m. Muzeum przemysłowego, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od Nr. 4.173 do 6.258.

Sala IV na pierwszym piętrze w skrzydle północnym, dawniej ubikacje m. Muzeum przemysłowego, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od Nr. 6.259 do 8.344.

Sala V. na pierwszym piętrze, w skrzydle północnym, dawniej ubikacje m. Muzeum przemysłowego, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od nr. 8.345 do 10.430.

Sala VI. na pierwszym piętrze w skrzydle północnym, dawniej ubikacje m. Muzeum przemysłowego, głosują wyborcy z kartami legitymacyjnymi od nr. 10.431 do 12.517.

Podając zarazem do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym ukończone zostało doręczanie kart legitymacyjnych, wzywa się uprzejmie wyborców, którym z powodu jakichkolwiek przeszkód kart legitymacyjnych do wyboru nie doręczono, aby odebrali je w prezydium magistratu (ratusz I piętro) do dnia 27 lutego b. r. (włącznie) w godzinach urzędowych rannych.

Karty legitymacyjne wydawane będą po poprzednim skonstatowaniu tożsamości osoby; zgłaszający się winni dostarczyć okoliczności dowodowych. Również wydawać będzie prezydium magistratu w czasie powyższym duplikaty kart legitymacyjnych po dowodnym wykazaniu zatracenia karty i skonstatowaniu tożsamości osoby. Karty nieodebrane do 27 b. m., oraz duplikaty kart legitymacyjnych wydawane będą w dniu wyboru na dole w miejskim biurze targowem. Wejście od zachodniej strony Rynku.

W dniu wyboru dozwolony będzie wstęp do ratusza tylko wyborcom za okazaniem karty legitymacyjnej.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** Dziś w piątek d. 24 bm. Asyst. Uniw. Wł. Żłobicki: „Wiek pary i elektryczności“, Cz. I (z doświadczeń). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7:30 wiecz. — W sobotę, dnia 25 b. m. Doc. Uniw. dr. Mańkowski: „O wychowaniu domowem“, Cz. II. Sala XIV Uniw., II p. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 7:30 wiecz.

— **Szkola nauk politycznych.** (Teatralna 23 II p.). Dziś o godz. 7 wieczorem p. Stefan Zembrzowski wygłosi odczyt p. t. „Ustrój polityczny Królestwa kongresowego (1815—1830)“. Jutro, tj. w sobotę również o godz. 7 ten sam prelegent będzie miał wykład: „O prawie jeńców i rannych podczas wojny“.

— **Zapowiedzi karnawałowe.** „Skala“ lwowska urządziła w niedzielę dnia 26 lutego „Wieczornicę tańczącą“ dla członków i ich rodzin. Początek o g. 7 wieczorem.

Ostatnią w tym karnawale wielką zabawę taneczną z kotylionem urządziła Polskie tow. gimn. „Sokół“ jutro w sobotę dla członków i ich rodzin. Lista otwarta codziennie od g. 5 do 8-mej wieczorem w kancelarii Soła ul. Zimorowicza 1. 5.

— **Ze stawów Panieńskich.** Tej niedzieli 26 lutego br. urządziła lwowska Towarzystwo żyźwiarskie festyn kwiatowy na stawach Panieńskich. Zgodnie z tą dewizą wszystko w dniu tym tonąć tam będzie w powodzi kwiatów, bo jak słuchy dochodzą, to i przeważna część publiczności nie pozostanie poza ogólnym nastrojem i każdy na łódź zamierza przybyć z ozdną kwiatową. O godz. 6-tej wieczór zaś rozlosowane będą między panie zakupione przez Towarzystwo kwiaty, a na zakończenie nastąpi przy współudziale całej drużyny żyźwiarskiej olbrzymi kotylion kwiatowy.

— **Teatry. Teatr miejski:**

W piątek 24 bm. po raz drugi: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona, przekład Jana Kasprówicza.

W sobotę 25 bm. po raz trzeci: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona, przekład Jana Kasprówicza.

W niedzielę 26 b. m. o godzinie w pół do 4 popołudniu po raz 38: „Posłaniec nr. 666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W niedzielę o godzinie w pół do 7-ej wieczorem: po raz czwarty: „Ponad siły“.

— **Minister Welsersheimb i język polski.** Nasz korespondent Wiedeński (A) pisze:

Koło polskie powinno sobie raz jasno uświadomić, iż niema gorszego, bardziej zaciętego wroga na punkcie języka urzędowego polskiego, niż minister obrony krajowej, generał Welsersheimb. Ten dyplomata w mundurze wojskowym pojawia się w łbie poselskiej naprawdę raz w rok, gdy pod obrady przychodzi kontygent rekrutów. Stereotypowo zapewnia o swych najlepszych chęciach, ale nie spełnia życzeń ludności, na interpelacje odpowiada frazesami, w duchu śmieje się z łby i pogania ją, aby mu uchwiliła rekruta. A gdy to się stanie znika...

On to sprzeciwia się zaprowadzeniu języka polskiego w żandarmerii sprzeciwia się tak zjadale, że groził dymisją, gdy przed lafy 10 sprawa już pomyślnie dojrzała. Kto zaś wie, jak monarcha się przyzwyczaił do osoby hr. Welsersheimba, ten zrozumie, że groźba dymisji ze strony tego skostniałego centralisty musiała rzecz popsuć.

Koło polskie powinno raz nabrać przekonania, że w polityce zmiana osób zawsze częściowo i stopniowo prowadzi do zmiany systemu. Trzeba więc być bezlitosnym i ministram, którzy stają w poprzek koniecznym potrzebom ludności, należy zwalczać, choćby to u góry niekoniecznie się podobalo. Zresztą ministrowie wolą zazwyczaj tekę, niż zasady. Gdy widzą, że mogą utracić urząd, godzą się na ustępstwa. I hr. Welsersheimb nie jest innym.

— **Adwokaci i notaryusze na prowincyi.** „Audiat et altera pars!“ Pod tem hasłem piszą nam ze sfer notaryalnych: Każdego, poważnie myślącego człowieka, a zwłaszcza prawnika, zadziwić musiał list jednego z adwokatów pod powyższym tytułem w n-rze 84 „Słowa Polskiego“ pomieszczony. Autor wyciągnął na umotyowanie swych zarzutów z lamusu starożytności rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 21 sierpnia 1851 i z dnia 17 lutego 1852. Zapomniał chyba, że art. I ustawy z dnia 1 sierpnia 1895 nr. 112 dz. p. p. powiada wyraźnie, że z dniem wejścia w życie nowej procedury sądowej tracą moc obowiązującą wszelkie postanowienia w innych rozporządzeniach zawarte o przedmiotach, które nową procedurą cywilną zostały uregulowane. Ponieważ zaś prawo zastępowania stron w procesach i obowiązki zastępców stron zostały bezsprzecznie nową procedurą sądową uregulowane, przeto nie może ulegać wątpliwości, że powołane powyżej rozporządzenia ministerialne utraciły swą moc obowiązującą.

Ustawa wprowadza do procedury cywilnej i wylicza zresztą najdokładniej wszystkie ustawy i rozporządzenia, które mimo wprowadzenia nowej procedury cywilnej pozostają nadal w mocy, lecz powołanych powyżej roz-

porządzeń ministerialnych z r. 1851—1852 nie wylicza między niemi.

Niech sobie zresztą szanowny autor przeczyta dzieło znakomitego profesora wszechnicy niemieckiej w Pradze, radcy dworu dra Emila Otto pod tytułem „Systematische Einleitung in das Studium der neuen Civilprocesordnung“, to znajdzie tam wyczerpująco udowodnione zdanie, że prawo notaryuszków zastępowania stron w procesach przed sądami powiatowymi ograniczone jest tylko przepisem §. 29 procedury cywilnej, że w miejscu, gdzie dwóch adwokatów ma swoją siedzibę, w sporach o przedmioty wartości powyżej 1000 koron mogą być pełnomocnikami tylko adwokaci.

Taka jest prawna strona poruszanej kwestyi. Faktycznie zaś oddają się notaryusze na prowincyi zastępowaniu stron w procesach w tych miejscowościach, w których jest dwóch lub więcej adwokatów, bardzo wyjątkowo. Wogóle czynią to notaryusze tylko tam, gdzie jest jeden adwokat w miejscu, a więc wybitnie w interesie stron, które inaczej musiałyby z wielkim kosztem sprowadzać adwokatów z innych miast — albo wtedy, gdy nie mogą zdobyć sobie środków egzystencji przyzwoitej we własnym zakresie działania.

Bardzo często zdarza się bowiem na prowincyi, że nie tylko sądy odsuwają notaryuszków od komisaryatu sądowego, co wcale nie leży w dobrze zrozumianym interesie stron, że sądy przy sposobności sprostowania hipoteki robią wbrew przepisom ustawy najrozmaitsze kontrakty, ale i adwokaci robią kontrakty, do których ważności wymaga ustawa formy aktu notaryalnego, a sądy ich w tem popierają, a nawet posuwają się do robienia kontraktów małżeńskich, wyposażeń itp. pod formą kontraktów kupna i sprzedaży.

Nie ulega wątpliwości, że zarząd sprawiedliwości powinien postarać się o to we właściwej drodze, aby każdy stan, będący częścią wymiaru sprawiedliwości, a więc stan sędziowski, adwokatów i notaryuszków miał ściśle odgraniczony zakres działania i zapewniony byt materyalny, ale polem dyskusyi nad tą ważną sprawą nie są dzienniki polityczne.

— **Kolej Lwów-Stojanów.** Ministerstwo kolei żelaznych wydało decydujące orzeczenie, co do projektu budowy kolei ze Lwowa do Stojanowa.

Za podstawę orzeczenia służyły ministerstwu protokoły rewizji trasy, dokonanej w ciągu ubiegłego lata, przy której reprezentanci stron interesowanych budową tej kolei, wypowiedzieli swoje życzenia.

O ile kwestya ta dotyczy miasta Lwowa, to należy podnieść, że życzenia naszego miasta, wyrażone przy rewizji trasy przez delegatów Rady miejskiej zostały uwzględnione. Delegaci Rady mieli przedewszystkiem na oku, dążenie do usunięcia rampy na żółkiewskim i wogóle całej linii kolejowej od Kleparowa do Podzamcza, jako tamującej rozwój przedmieścia żółkiewskiego; w tem też duchu domagali się takiego poprowadzenia nowej kolei, aby pociągi jej nie przechodziły przez rampę żółkiewską, czyli żądali, aby punktem wyjścia nowej kolei, nie był dworzec Podzamcze, lecz dworzec główny.

Życzenie to rady miejskiej, ministerstwo kolei uwzględniło i orzekło stanowczo, że początek nowej drogi żelaznej ma być na dworcu głównym. Z tego powodu, zatwierdziło ono z pewnemi zmianami projekt całej linii, nie zatwierdziło jednak projektu, co do pierwszych dziewięciu kilometrów, licząc od dworca Podzamcze i poleciło sporządzić w miejsce owych pierwszych 9 kilometrów, nowy projekt, z punktu wyjścia z dworca na Grodeckiem.

Tę decyzję ministerstwa należy podnieść jako zwycięstwo interesów miasta Lwowa.

Nowa linia pójdzie tedy od dworca głównego, poza Zamarstynów łukiem popod Zboiska i Malechów ku Laszkom, a łuk ten połączony od Laszek z koleją brodzką w Zniesieniu, da w połączeniu z projektowaną linią kolei podhajeckiej od Zniesienia, przez Łyczaków i Persenkówkę, kolej cyrkumwalacyjną okrążającą kołem całe miasto.

Łuk ten może także dać podstawę do usunięcia rampy i drogi żelaznej przez Żółkiewskie, albowiem pociągi od Brodów i Tarnopola można będzie z czasem puścić zamiast na Podzamcze, owym łukiem przez Zboiska na główny dworzec. W ten sposób, w drodze dalszych starań, może w niedalekiej przyszłości ziścić się tyle razy powtarzane życzenie miasta, co do rampy na Żółkiewskim, przez co danaby była podstawa do znakomitego podźwignięcia się całej trzeciej dzielnicy.

— **W sprawie stypendyów** wniósł Zarząd „Ogniwa“ związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej pismo do Wydziału krajowego. Pismo podaje, że z 940 stypendyów, których rozdawnictwo ma Wydział krajowy i namiestnictwo, tylko 255 przeznaczonych jest dla młodzieży akademickiej, a i te stypendya nie są dostępne dla wszystkich Polaków akademików, bo 24 z nich przeznaczonych jest dla uczniów obcej narodowości, 4 rodzinnych, 29 szlacheckich, ograniczonych miejscem pochodzenia i zawodem 28, 44 pochodzeniem z Galicji. Ale i te nieliczne stypendya, wolne od ograniczeń, nie zawsze dostają się rzeczywiście potrzebującym. 60 tylko rozdają władze uniwersyteckie, 195 Wydział krajowy, namiestnictwo i inne instytucje, nie mające z młodzieżą żadnych stosunków, nie znające jej, a chociaż co do wszystkich podań wydają senaty swą opinię, bardzo często nie uwzględniają się jej wcale. Wobec tego, obok żądania, by wprowadzono w życie stypendya nieczynne, co do których termin odpowiedni minął, — prosi zarząd „Ogniwa“, wykonując uchwałę zjazdową, o przypuszczenie do posiedzeń komisji stypendyalnej delegatów z grona profesorskiego obu uniwersytetów i politechniki. Również wniósł zarząd „Ogniwa“ odpowiednie

podania do senatów wszystkich trzech szkół z prośbą o poparcie akcji.

— **Muzeum starożytności cerkiewnych i bibliotekę dycezyjną** zakłada metropolita ks. Szepczycki. Na początek jest już lokal. Sam metropolita, ks. kanonik Petruszewicz i kilka księży złożyli już ofiary na rzecz muzeum. Metropolita nadto wezwał duchowieństwo do składania ofiar.

— **Moskalofile między sobą.** Dr. Hilary Swiatitskij (Świećicki) usunięty został z posady bibliotekarza „Narodnego Domu“ z powodu swoich liberalnych tendencji. Uchodził on za przywódcę nowego postępowego kierunku wśród moskalofilów galicyjskich. W sobotę 18 bm. młodzież moskalofilska w liczbie około 70, jak podaje „Dilo“ — zebrała się i uchwaliła oburzenie radzie „Narodnego Domu“ i przesyłała protest ten redakcji „Halyczanina“ do ogłoszenia, ta jednak ku zdziwieniu „Dila“ wezwania nie usłuchała.

— **Z karnawału.** Nadspodziewanie dobrze udał się wieczorek akademickiego Koła T. S. L., urządzony wczoraj w salach kasyna urzędniczego. Młodzi społecznicy są amatorami na sali balowej i choć ogoleni, umyści, uczesani i wyfraczeni, daleko odbiegają od typu twów salonowych, ale za to chłopcy dziarskie, a że tańczą rzadko, więc tańczą całą duszą. Wiedzą o tem dobrze panie i dlatego chętnie spieszą na ich wieczorki, nie potrzebując się nigdy obawiać „pietruszek“, tem bardziej, że społecznicy wiedzą co to obowiązek i na zabawach swoich żadnej z tancerek nie pozwalają się nudzić. Tego poczucia obowiązku, co prawda, nie było zupełnie potrzeba, panie bowiem były tak piękne, a dancierów taka moc, że każdy z nich uważał się za szczęśliwego, jeżeli mu się udało wyprosić jedną „turę“. Amator-aranżer, p. Bochenek, wprawił wszystkich w podziw, prowadząc tańce, do których stanęło przeszło 60 par, z wprawą i werwą fachowego wodziarza. Ochoce tańce przeciągnęły się do rana, a tancerki, opuszczając o „białym świecie“ z łałem zabawę, unosiły oprócz miłych wspomnień śliczne ręcznie malowane karnetki, które stanowią będą ładną pamiątkę zabawy.

— **Tanie mięso.** Żona malarza pokojowego Zofia Sz. wynalazła sobie tani sposób zaopatrywania się w mięso. Do wewnętrznej strony eleganckiej rotundy przyszyła coś w rodzaju kieszeni, w której głębiach umieszczała zrecanie nawet po kilka kilogramów smacznej cielęciny, krzyżówki i t. d. Sposób ten był dobrym i praktycznym, lecz że Sz. zbyt często odwiedzała sklep rzeźnika Weinberga przy ul. Kazimierzowskiej, zauważył on, iż niemal codziennie brak mu najsmaczniejszych kęsków, polecił więc chłopcu swemu, Morytzkowi, obserwowanie gości z tyłu. Chłopak sprawił się dobrze, bo wczoraj przytrzymał Sz., jak do owej kieszeni spuściła kawał mięsa, oszacowany później przez rzeźnika na 2 k. 42 h. Piękny wynalazek pomysłowej kobiecinę zmarnował się i przepadł dla społeczeństwa w drodze do policyi. Sz., nie mając nań jeszcze patentu, oderwała go, podarła i wyrzuciła. W policyi poznano w eleganckiej damie starą znajomą, karana już za kradzież.

— **Nieporozumienie z powodu nazwiska.** Notatka nasza ze Stanisławowa, że pewien kupiec Polak rozdał pieśń „Die Wacht am Rhein“ i „Deutschland über alles“ itp. trafiła niespodziewanie a niesłusznie w p. Juliana Polaka, kupca ze Schodnicy, który od marca zakłada w Stanisławowie handel farb. Wobec tego zaznaczamy, że słowo Polak w notatce oznaczało narodowość, nie zaś nazwisko.

— **Kronika policyjna.** Poszukiwanego przez sąd powiatowy karny w Brzesku, Antoniego Biela, aresztowano wczoraj we Lwowie. — Jakub Gruber, piekarz z ul. Słonecznej, wyłapał na kradzieży mąki i chleba parobka swego, Ołeksę Dudycza. Ołeksę przyznał się, iż do kradzieży namawiał go dozorca domu, któremu za kieliszek wódki oddawał skradziony chleb i mąkę. — Z sieni domu pod l. 14 przy ul. Mickiewicza skradziono dwa mosiężne palniki gazowe. — Dysponent mleczarni p. Bili-kowicza, przychwycił i oddał w ręce policyi dawnego rozwoziciela mleka z tej mleczarni Władysława Wolanina, który uciekł ze służby, sprzeniewierzywszy 100 koron.

— **Znaleziono** W ul. Kołtataj cwikier w skórzanym futerale.

— **Zgubiono.** Nauczyciel p. Józef Oleszkiewicz w przechodzie ulicami Batorego, Halicka, Krakowska i Żółkiewska zgubił pierścień złoty z opalem wagi 9 gr.

□ **Stanisławów.** Koncert młodzieży tutaj. seminarium pod przewodnictwem nauczyciela muzyki prof. Urbanyego odbył się dnia 15 b. m. w sali Sokoła i wypadł ku zupełnemu zadowoleniu słuchającej publiczności. Młodzież odegrała poprawnie kilka niełatwych nawet utworów na orkiestrę z instrumentów dętych i smyczkowych. P. Urbanyj tożyl widocznie dużo pracy — spotkał się też z zasłużonym uznaniem. Ze względu na piękny cel koncertu uczniów (fundusz zapomogowy) ofiarowali do programu tego wieczoru kilka wspaniałych wykonanych utworów: p. Franciszka Gołębiowski (pianistka), pania Bronisława Kajetanowicz (śpiewaczka alicistka) i p. Kazimierz Lepianka (skrzypek solista).

Usiłowane samobójstwo. Uczennica VIII klasy wydmalowej żeńskiej panna W., sprykrzywszy sobie nieznośne życie z powodu swej bratowej, obchodzącej się z nią od dłuższego czasu wprost brutalnie, zużyła w zamiarze samobójczym kwasu solnego. Mimo natychmiastowego zastosowania wypompowania żołądka, stan denatki jest groźny i słaba jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Czynu tego dokonała na cmentarzu na

grobie swego ojca, skąd odwieziono ją do szpitala powszechnego.

Wybory we Floryance. We środę o g. 11 przedpołudniem odbyły się w sali Rady powiatowej pod przewodnictwem p. Stanisława Cieńskiego wybory delegatów na ogólne zgromadzenie krak. Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. Na dalszy sześciolatekni okres zostali wybrani z okręgu stanisławowskiego: p. Mieczysław Brykczyński z Pacykowa, p. Włodzimierz Gniewosz z Potoka Złotego i p. Kajetan Kazimierz Łukasiewicz z Podluża.

□ **Mościska.** Mieszczańskie przedstawienie amatorskie urzędu zarząd. Czytelni ludowej T. S. L. w niedzielę 26 bm. w sali Sokoła. Odegrane zostaną: „Takich więcej“ Wdowiszewskiego i „Chrapanie z rozkazu“ Chrzanowskiego.

□ **Jarosław.** Ofiara zawodu. Lekarz miejski dr. Salo Rossberger zachorował na tyfus płamisty, którym się zaraził, wyręczając z grzeczności dra Turzańskiego, przy odwiedzaniu z urzędu osób słabych na tę straszną chorobę. Przebieg słabości jest łagodny. Dr. Rossberger cieszył się sympatją, przeto słabość jego wywołała ogólne współczucie.

Zamach morderczy. W czwartek 23 b. m. około g. 9 rano strzelił trzykrotnie malarz dekoracyjny Henryk Karpf, Lwówianin, do swej kochanki Zofii Przyszlak z Zadwórze, z którą wczoraj do Jarosława przybył. Strzały chybiły. Karpf uwięziono po długim szamotaniu się, gdyż usiłował jeszcze czwarty raz strzelić z rewolweru za uciekającą Przyszlakówną. Powodem usiłowanego morderstwa miało być, że Przyszlakówna, jak zeznał Karpf, „wypowiedziała mu miłość“.

Tutejszy oddział gal. Tow. lekarskiego odbył onegdaj walne zgromadzenie, na którym wybrano przewodniczącym starszego lekarza powiatowego dra Czyżewicza, zastępcą przewodniczącego dra Dietziusa, sekretarzem dra Fechter.

□ **Horodenka.** Pożar w gminie Hawrylak zniszczył 9 zagród włościańskich. Szkoda wynosi około 11.000 k.

□ **Uhnów.** Pożar. W gminie Uhnówku spłonęło onegdaj 26 zagród włościańskich. Szkoda, w znacznej części ubezpieczona, wynosi przeszło 50.000 k.

□ **Złoczów.** Kandydatury poselskie. Na krzesło poselskie opróżnione przez śp. regimentarza Jaworskiego, narodowcy ruscy wysuwają kandydaturę dr. Teofila Okuniewskiego z Horodenki, który był już niegdyś posłem i odznaczył się w Sejmie protestem przeciwko restauracji Wawelu. Moskalofili wysunęli przeciwko niemu dra. Drohomireckiego.

□ **Z wiecu na politechnice warszawskiej.** Od jednego z uczestników wiecu studentów politechniki warszawskiej otrzymuje „Czas“ następujące wyjaśnienie: „Aczkolwiek wiec na politechnice trwał 18 godzin, a dysputy były bardzo żywione, żadnych jaskrawych wystąpień nie było. a portret cara bynajmniej zniszczony w politechnice nie został, jak donosiły pisma. To też niema powodu do śledztwa w tym kierunku, a już najmniej mogłoby je prowadzić kurator Szwarc z ramienia ministerstwa oświaty, politechnika bowiem należy do ministerstwa finansów“.

Wyjaśnienie to zgadza się najzupełniej ze szczegółowymi relacjami, jakie posiadamy o wiecu od jego uczestników. Żadnego portretu na tym wiecu nie palono.

□ **Z prasy cenzuralnej.** Wiadomości o zabitych podczas zaburzeń cenzuralna prasa polska podaje w formie... nekrologów.

„Gazeta Radomska“ np. donosi, że w środę ubiegłą po ciężkich i długich cierpieniach trwających od dn. 3 bm., zmarł s. p. Stanisław Konrad Rodkiewicz, uczeń kl. IV gimnazjum radomskiego, przeżywszy lat 16.

W dn. 11. bm. przy dużym napływie publiczności odprowadzono w Sosnowcu na miejsce wiecznego spoczynku śp. Aleksandra Małowicza, ucznia VI klasy szkoły realnej w Sosnowcu, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy hucie „Katarzyna“. W dnia 13 bm., według informacji „Kur. Sosn.“, chowano na cmentarzu Zagórskim zabitych w liczbie 27. Na wszystkich tych pogrzebach duchowieństwo było w komplecie.

□ **Sprawa Itinsona.** Podający się za studenta Itinson, który w sierpniu zeszłego roku zamordował dwie staruszki prawdopodobnie w celach rabunku, oddany został pod obserwację lekarską, która ma być ukończona 24-og b. m. O zachowaniu się w szpitalu pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

Podczas pierwszych dni pobytu w szpitalu Itinson udawał epileptyka, zresztą zupełnie nieudolnie.

Listy, jakie pisywał do rodziców, można by nazwać listami idyoty lub symulanta.

Oto próbki tych listów!

„Prawdopodobnie w środę zostaną wysłany na Sachalin, bo jestem zupełnie zdrow. Jeżeli na Sachalinie nie zamkną mnie w więzieniu, zbuntuję skazanych. Jeżeli tylko będę na Sachalinie, zniszczę więzienie, zabiję naczelnika i uwolnię wszystkich skazanych. Jeżeli mnie nie wyślą, pójdę na Sachalin pieszo. Jeżeli będę przechodził dziennie po 15 wiorst, to dojdę do Sachalinu w ciągu 8-miu dni“.

Sen z początku miewał Itinson niespokojny: zrywał się w nocy z łóżka i wołał do dozorców, że zabita staruszka dusi go, rzuca w niego kawałkami mięsa.

Skoro dozorczy wytłumaczyli łusynowi, że wariatów sąd nie wypuszcza ze szpitala czasem w ciągu całego życia. Itinson znacznie zmienił swoje postępowanie.

Znikła fantastyczna opowieść o dokonaniu morderstwa w celu dostania się na Sachalin, Itinson oświadczył, iż takiego zamiaru bynajmniej nie miał i nie ma,

na Sachalin jechać nie chciał i nie chce, a mówił o tem: „Ot, tak sobie“.

Obecnie Itinson tłumaczy swą zbrodnię koniecznością zemsty na jednej ze staruszek, od których odnajmował pokój, która rzekomo narzucała mu się ze swoją (70-letnią) miłością.

Itinson prawdopodobnie obłąkanym nie jest, ale jest jednostką zwyrodniałą, o zupełnym zaniku instynktu moralnego.

□ **Unieważnienie mandatów.** Komisja rugów, wyborczych sejmiku pruskiego unieważniła wybór posłów: konserwatysty dra Wolffa z Górek i postępowca Poltasohna, reprezentujących w sejmie okręg wyborczy mogilnicko-węgrowski. Polacy w tym okręgu mają pewne szanse przeprowadzenia własnego kandydata.

□ **Wiedeńskie Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej.** Piszą nam z Wiednia:

W niedzielę dnia 19 lutego w sali „zum Magistrat“ odbyło się doroczne walne zgromadzenie Koła wiedeńskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Udział uczestników był bardzo znaczny, Koło bowiem z instytucji czysto akademickiej przekształcało się właśnie w stowarzyszenie, obejmujące przedstawicieli wszystkich stanów kolonii polskiej.

Dotychczasowy przewodniczący, prezes „Ogniska“, p. W. Kahl, opowiedział dzieje młodego Koła i podkreślił, że mimo szczupłych środków i małej ilości członków Koło utrzymywało szkółkę niedzielną dla działaczy polskiej i kurs odczytów wieczornych dla słuchaczy dorosłych.

Zgromadzeni podziękowali serdecznie dotychczasowym kierownikom Koła.

Na rok 1905/6 wybrano nowy zarząd. W jego skład weszli: p. Adam Nowicki, jako prezes, p. Zieliński, jako wiceprezes; członkowie wydziału: ks. kanonik Łukaszkiewicz, pp. Grzegorz Smółski, dr. Hoimokl, Aleksander Grott, Podolecki, W. Kahl, Sikora, Weissówna, Kuniński, Łubczyński.

Nowo wybrany prezes podkreślił, że Koło T. S. L. w Wiedniu ma — prócz celów oświaty i kultury — zadanie narodowe, przeciwdziałanie niemieczeniu diatwy polskiej, niemieczeniu, które rodzice tolerują bądź skutkiem braku środków, bądź skutkiem niedbalstwa. Prosił tedy wszystkich członków Koła, aby z pomocą umiejętnie zorganizowanej agitacji poparli pracę wydziału.

Pp. radca dworu Seidl, dr. Hofmokl, G. Smółski, ks. Łukaszkiewicz, Kahl, Pawłowski, Zieliński, Styczyński, Niementowski, szeregami wniosków poparli prezesa i wytknęli Kołu drogę, którą powinno kroczyć.

Ogłoszenie.

Na niektórych zgromadzeniach przedwyborczych poczyniono zarzuty gospodarce gminnej m. Lwowa, które znalazły nawet odgłos w prasie miejscowej, że fundusze z pożyczek zaciągniętych na cele inwestycyjne nie zostały w znacznej części zużyte na potrzeby wskazane odnośnymi ustawami lub też zużytkowano je „niewłaściwie na cele konsumpcyjne“. Ażeby zapobiedz za niepokojeni, jakie podobne przedstawienie sprawy wywołać by mogło u mieszkańców miasta Lwowa i ewentualnie odbić się niekorzystnie na kredycie finansowym Gminy, ogłasza Prezydent miasta na życzenie Rady miasta, wyrażone na posiedzeniu d. 16 lutego 1905, następujące wyjaśnienie zestawione przez Departament finansowy Magistratu i Izbę obrachunkową miejską.

Na inwestycje miejskie zaciągnięto ogółem 3 pożyczki a to:

- | | |
|--|-------------------------|
| 1) 4 prc. emisyjną w obligacjach miejskich | k. 20,000.000 w r. 1895 |
| 2) 4 1/2 prc. emisyjną w oblig. miejskich | „ 6,500.000 „ 1900 |
| 3) 4 1/2 prc. w gotówce z funduszu propin. | „ 1,200.000 „ 1902 |

Ogółem zatem 27,700.000 koron przeznaczając z tego przedewszystkiem kwotę 5,845.370 kor. na spłatę dawniejszych długów Gminy. Sfinansowanie i kontrole zużycia powyższych pożyczek, powierzyła Rada miejska osobnej komisji z łona swego pod nazwą „Komisja kontroli długów miejskich, która z częściowego sfinansowania i zużycia 1-szej 4 prc. pożyczki, złożyła drukiem sprawozdanie 20 7 1898. Drugie drukiem ogłoszone sprawozdanie tejże komisji z 7 7 lipca 1901, objęło sprawę sfinansowania dalszych, podówczas przyzwolonych kredytów z 4 prc. pożyczki, do ogólnej wysokości 17,936,882 k. 65 h., jakoteż sfinansowanie całej 4 1/2 prc. pożyczki emisyjnej w sumie 6,500.000 kor., z wyszczególnieniem przedmiotów inwestycyjnych, na które powyższe kredyty zostały zużyte. Obydwa powyższe sprawozdania zatwierdziła w drodze regulaminowej Rada miasta na publicznych posiedzeniach, a nadto fachowa komisja lustracyjna wydelegowana przez Wydział krajowy w roku 1901, badając szczegółowo przez przeciąg 6-ciu tygodni sprawę sfinansowania i administracji powyższych pożyczek, skonstatowała w złożonym Wydziałowi krajowemu sprawozdaniu, tak dokładność cyfrową odnośnych rachunków jak i zupełne bezpieczeństwo administracji tymi funduszami.

Sprawozdanie to przyjął Wydział krajowy do wiadomości, nie znalazłszy powodów do czynienia jakichkolwiek zarzutów ani z tytułu sfinansowania ani zużycia tych pożyczek.

Uzyskane ze sfinansowania powyższych pożyczek kredyty, wzmocnione kredytami przyzwolonej w r. 1902 III-iej pożyczki inwestycyjnej, zaciągniętej gotówką na 4 1/2 prc. od funduszu propinacyjnego w kwocie 1,200.000 kor. zużyte zostały ściśle na cele, wskazane dotyczą-

cemi ustawami krajowemi i uchwałami Rady miejskiej, a pozostałe zapasy nieużytych dotąd kredytów w kwocie 543.286 kor. 07 hal. i nieemitowanych obligacji w nominalnej sumie 1,701.400 kor. przechowane są w skarbcu Kasy głównej miejskiej, co komisya, skonstruująca tę kasę, skonstatowała po raz ostatni w dniach 20 i 11 stycznia 1905, w osobnym akcie skontrolowania.

Szczegółowe zużycie kredytów z wyszczególnionych pożyczek, uwidocznione zostało w osobnych 3-ech tabelach, ułożonych w Prezydium Magistratu dla wolnego każdego przeglądu w godzinach urzędowych.

Ostateczny zaś wynik tych zestawień przedstawia się następująco:

Ogół długów inwestycyjnych wynosił 27,700.000 koron. Ze sumy tej przyzwolono użyć na cele przewidziane ustawami odnośnemi.

	Koron
z I-szej 4 prc. pożyczki część w sumie	18,297.795-01
z II-giej 4-5 prc. pożyczki cały kredyt w sumie	6,500.000—
z III-ciej 4-5 prc. pożyczki cały kredyt w sumie	1,200.000—
razem	25,997.795-01

Zaoszczędzono jednak przy wykonaniu dotyczących robót inwestycyjnych z pierwszej pożyczki kwotę 147.518-25 k., stanowiącą zapas kasowy w gotówce tego funduszu inwestycyjnego.

Z drugiej pożyczki kwotę 94.744-62 k., przechowaną również jako zapas kasowy II-go funduszu inwestycyjnego.

Z 3-ciej pożyczki kwotę	301.023-20 k.
razem	543.285-07 k.

przechowaną również jak poprzednie, jako zapas kasowy III-go funduszu inwestycyjnego. Rzeczywisty zatem wydatek uczynił tylko 25,454.508-94 k.

Nadto mieści się w skarbcu kasy miejskiej nieemitowana dotąd w 4prc. w obligacjach kwota 1,701.400, która łącznie z sumą 4 prc. obligacji, wylosowanych ponad emisją w ostatniem losowaniu w kwocie 804-99 k. stanowi resztę, która uzupełnia zużyte dotąd kredyty z 4 prc. pożyczki do pierwotnej sumy 20,000.000 k.

Z pożyczki nieemitowanej sumy 1,701.400 koron przypada na dalszą budowę sieci kanałowej 451.997-89 kor., na założenie zakładu zastawniczego 200.000 kor., na budowę koszar dla trenu 278.382 kor., na popieranie handlu i przemysłu 200.000 k., na odnowienie ratusza 493.561-10 k., na straty kursowe przy dalszych emisjach 4 prc. pożyczki 78.264 k., razem 1,792.294 kor. 99 h., a po strąceniu wylosowanych ponad emisją 4 prc. oblig. w sumie 804-99 k. pozostaje do emisji suma 1,701.400 kor.

Koszt zaś wykończonych dotąd z powyższych pożyczek inwestycji przedstawia się następująco

Wykonane inwestycje	Wydano		W papierach		Pozostała reszta w papierach	
	koron	h.	koron	h.	koron	h.
Budowa wodociągów	6,400.000	0	199.326-84	0	199.326-84	0
Budowa rzeźni i targowicy bydłej oraz toru dojazdowego	2,335.705	0	17.752-45	0	17.752-45	0
Kolej elektryczna	1,400.000	0	—	—	—	—
Centralna stacya dla oświetlenia elektrycznego	600.000	0	—	—	—	—
Rozszerzenie gazowni	500.000	0	—	—	—	—
Budowa teatru	2,256.978	0	39.011-45	0	39.011-45	0
Budowa koszar	1,200.000	0	29.700-07	0	29.700-07	0
Budowa nowych szkół	400.000	0	63.947-69	0	63.947-69	0
Strażnica ogniowa	326.360	0	—	—	—	—
Adaptacya ratusza	500.000	0	—	—	—	—
Budowa realności lik. 726-1/4	110.000	0	—	—	—	—
Przytulisko dla kobiet	64.000	0	—	—	—	—
Konwersya długów dawniejszych	5,845.370	0	35.977-31	0	35.977-31	0
Budowa kanałów	1,000.000	0	1.279-12	0	1.279-12	0
Buki — chodniki — regulacya ulic	1,340.000	0	16.786-68	0	16.786-68	0
Popieranie handlu i przemysłu	200.000	0	35.804-69	0	35.804-69	0
Zakład zastawniczy	200.000	0	—	—	—	—
Poniary i regulacya ulic i placów	400.000	0	—	—	—	—
Rezerwa kuponowa 4% pożyczki	2,141.267	0	—	—	—	—
Strata na kursie pożyczek emisyjnych	105.000	0	—	—	—	—
Pokrycie straty kursowej dalszych emisji w 4% pożyczce	315.320	0	—	—	—	—
Pokrycie ubytków w dochodach gminy z lat dawnych	27.700.000	0	—	—	—	—
Razem	27,700.000	0	543.285-07	0	543.285-07	0

Z powyższego zestawienia wynika, że żadnego z powyższych wydatków nie można żadną miarą uważać ani za wydatek konsumpcyjny, ani za taki, który ze względu na swe rozmiary mógł być pokryty bez nadzwyczajnego obciążenia ludności m. Lwowa z dochodów budżetowych.

Lwów, dnia 17 lutego 1905.
Wiktor Chrzanowski Bolesław Ostrowski
naczelnik m. Izby obrachunkowej. radca Magistratu
i szef Dptu i. Magistratu.
I. Wiceprezydent miasta:
Michał Michalski.

Onegdaj odbyły się zaręczyny pana Juliusza Metal, syna p. Natana Metal właściciela Józef Rzezyca, z panną Jenny Burstin, córką p. Henryka Burstin kupca w Nadwórnej.

Najem lokalu. C. k. krajowa dyrekcyja poczt i telegrafów poszukuje w pobliżu głów. dworca kolejowego lokalu celem rozszerzenia biur swego ekonomatu. Lokal ten ma się składać z pięciu do sześciu pokoi komunikujących się z sobą i ma być położony na parterze lub na wysokim parterze. Termin najmu od 1 lipca 1905.

Oferty wraz ze szkicem zaoferowanego do najmu lokalu należy wnieść do tejże dyrekcyi najdalej do 18 marca 1895.

Opatrzność łaskawa dostarczyła ludziom wielkiej ilości środków domowych i tylko taki dopełnia swoich względem samego siebie i swej rodziny obowiązków, kto w roztropnem przewidywaniu zaopatrzy się w środki, nadające się do zapobiegania wielu ciężkim chorobom. Takim środkiem domowym, co dla każdej rodziny jest prawdziwem błogosławieństwem i przez miliony ludzi codziennie używanym bywa, jest Brāzaya wódka francuska, której skuteczność zajaśniała w pełni od lat 40-tu. Niech przeto nikt nie zwleka z użyciem Brāzaya wódki francuskiej, przy reumatyzmach, migrenie, bólach głowy, goścu, influenzy, znużeniu itp. Dokładne wskazówki użycia dołączone są do każdej flaszki. — Proszę żądać wyraźnie Brāzaya wódki francuskiej. 1595

LITERATURA I SZTUKA

Teatr.

„Maleka“, dramat Karola Brzozowskiego, zamysła wystawić dyrekcyja teatru miejskiego. Po raz pierwszy wystawiono ten piękny utwór na scenie krakowskiej.

Muzyka.

Niemcy o Henryku Melcerze. Czytamy w wiedeńskiej „Allgemeine Zeitung“ z d. 7 lutego entuzjastyczną krytykę o ostatnim występie Henryka Melcera w sali Bösendorfera.

„Przy fortepianie zasiadł Henryk Melcer, jeden z najbardziej uduchowionych wirtuozów, który, niestety, zbyt rzadko daje się w Wiedniu słyszeć. Gra Henryka Melcera była pełna zapалу — zwycięska. Z taką wzruszającą wymową odtwarza się utwory, których przedstawienie słuchaczom w jaknajwiększym pięknie jest rzeczą serca“. W identycznych prawie wyrazach pisze o tem „Fremdenblatt“ i inne.

Na koncercie, oprócz wielu przedstawicieli świata muzycznego, obecnym był również rzadko widywany w sali koncertowej, dyrektor opery, Mahler, który gorąco winał artystę.

Pismienictwo.

O Wicie Stwoszu. Korespondent nasz monachijski pisze: Ukazała się książka o Wicie Stwoszu, jest nią bardzo obszerne dzieło p. Bertolda Dauna. Najrozmaitszych monografii i rozrządzeń estetycznych na temat dzieła Wita Stwosza jest w niemieckiej literaturze wiele, ostatnia ta jednak książka po raz pierwszy uwzględnia badania przeprowadzone przez uczonych polskich. Pomimo uwzględnienia pewnych styczości Wita Stwosza z kulturą niemiecką, autor jak i wszyscy jego poprzednicy uważa sławnego rzeźbiarza za Niemca, jak już o tem mówi sam tytuł, w którym nazywa on się Weit Stoss, w małych więc odmianach powtarza się znowu historia z Kopernikiem.

Autor omawia bardzo sumiennie wszystkie dzieła Stwosza, które powstały w Krakowie i Norymberdze, a co najważniejsza podaje liczne ilustracje wielu nieznanych dzieł mistrza — druga część książki poświęcona jest głównie szkole krakowskiej, która powstała pod wpływem arcydzieł Stwosza, a składała się przeważnie z Węgrów i Polaków.

Z pracy owej widać, jak wielką część rzeźb Wita Stwosza posiada Bawarya, a przedewszystkiem Norymberga i Monachium w swoim muzeum narodowem, tymczasem rzeczy te, szczególnie monachijskie są prawie, że nieznane polskiemu ogółowi, a co więcej w ostatnich czasach z małymi wyjątkami przestano się zajmować prawie twórczością i samą osobą Wita Stwosza, który należy do najbardziej charakterystycznych postaci sztuki średniowiecznej.

Przed rokiem wyostał z muzeum monachijskiego w kurzu zapomnienia spoczywające arcydzieła Stwosza p. Cezary Jellenta, który wyniki pracy swej ogłosił w studyum drukowanem w „Ateneum“ p. t.: „Donatello sztuki polskiej“. Studium owo jednak jest zbyt aforystyczne i ogólnikowe, żeby rzeczywiście mogło przynieść korzyść.

NADESLANE.

Dentysta Dr. JOZEF MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. 11586

Sekundaryusz szpitala i b. asystent uniwersytetu

Dr. Krzyszkowski 903

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28 od 3—5 pop. (466

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych (nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc.) 1518 od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Kursa przygotowawcze

do egzaminu na jednorocznych ochotników „Intelligenzprüfung“ 1206 rozpoczynają się z dniem 1 marca br. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego Lwów, ul. Podińskiego 1. 9. Objasnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie opłatnie. 103 aprobowanych = 90% frekwentantów zakładu.

Cukrowe wyroby wielkanocne, jak: jajka, baranki, zajaczk i świnki

— poleca fabryka —

Stanisława Gurgula w Jarosławiu.

1737

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracya: ulica Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 938

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna 24

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Przeciw oszczerstwom rusko-pruskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent berliński dziennika „Neue Freie Presse“ telegrafował do swego dziennika, co następuje: W sferach miarodajnych udzielono waszemu korespondentowi w dniu 23 lutego następujących informacji: Ambasador austro-węgierski w Berlinie, dnia 23 lutego w południe zjawił się w niemieckim urzędzie zagranicznym i w sposób przyjacielski przedstawił zażalenia z racyi mowy, którą pruski minister skarbu p. Rheinbaben wygłosił w pruskiej Izbie poselskiej. Co się tyczy tej mowy, to objaśniono ambasadora, że przedewszystkiem do tej pory jeszcze nie ma urzędowego stenogramu i że prawdopodobnie w sprawozdaniach prywatnych znalazły się błędy, które doprowadziły do tego, że austriackie Koło polskie w poszczególnych wyrażeniach ministra znalazło pewnego rodzaju ton, którego w rzeczywistości owe wyrażenia ministra nie posiadały. W każdym razie jest przecież pewnem, że minister żadną miarą nie miał zamiaru obrażenia, i że jeżeli jego mowa daje powód do zażaleń na punkcie ściśle poprawnej formy dyplomatycznej, to w każdym razie trzeba o tem pamiętać, że p. Rheinbaben mówił tylko jako pruski minister skarbu.

Zwrócono także uwagę korespondenta, że wyrażenia p. Rheinbabeną odnośnie do Polaków austriackich na każdy sposób nie są tak obraźliwe, jak onego czasu wyrażenia hr. Thuna były obraźliwe dla Niemców. W każdym razie sprawa jest tego rodzaju, że obaj sprzymierzeńcy mogą ją załatwić w sposób jak najbardziej pokojowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne wiedeńskie zajmują się przeważnie w artykułach wstępnych notą, którą hr. Goltchowski wystosował do Berlina w sprawie mowy ministra pruskiego Rheinbabeną. Ton dzienników wiedeńskich jest wogóle nie bardzo przyjazny dla Polaków. Owe dzienniki piszą w całej tej sprawie tak jak gdyby wychodziły w Berlinie a nie w stolicy państwa austriackiego. Przyczyną tej nieprzyjaznej postawy prasy wiedeńskiej wobec całego epizodu jest pomiędzy innemi ta okoliczność, że chodzi tu o Polaków w stosunku do państwa pruskiego.

Dziennik „Deutsches Wiener Tageblatt“, w artykule wstępnym nawołuje Polaków, aby Rusinom w Galicyi dali przynajmniej (!!!) te wolności i przywileje, z jakich korzystają Polacy w Prusiech.

Z caratu.

Obrady komisji prasowej.

Petersburg. (TBK.) Komisya, mająca się zajmować kwestyą ułatwień dla prasy, rozpoczęła wczoraj swe obrady pod przewodnictwem tajnego radcy Kobeki. W zasadzie oświadczono się za zniesieniem cenzury dla prasy. Zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że minister jest za zniesieniem cenzury, życzy sobie jednak, ażeby przejście do tego stanu działo się stopniowo. Co się tyczy książek, komisya oświadczyła się za zniesieniem cenzury dla dzieł oryginalnych, obje-

tości nie mniejszej, jak 5 arkuszy, a dla tłumaczeń objętości nie mniejszej, jak 10 arkuszy. Natomiast dla książek dla dzieci i dla ludu cenzura ma być zatrzymana. Wyrażono też zdanie, że prasa ma podlegać jedynie sądom.

Robi i odrabia.

Paryż (Tel. wł.). „Tems“ donosi z Petersburga, że car Mikołaj II istotnie postanowił zmienić komitet ministrów na stałą instytucję, która będzie odgrywała bardziej czynną rolę w organizmie państwa rosyjskiego. Mikołaj II naśladuje pod tym względem dziadka swego Aleksandra II. Prezesem komitetu ministrów zostanie zamianowany w miejsce Wittego, rzeczywisty tajny radca Solski. Posiedzenia komitetu ministrów będą się odbywały co piątku, pod osobistym przewodnictwem cara.

Niesprawdzone pogłoski o Gorkim.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Localanzeiger“ dowiadyje się z Petersburga, że Maksyma Gorkiego wypuszczono na wolność za złożeniem kaucyi 10.000 rubli. Nie pozwolono mu przecież aż do ukończenia śledztwa opuszczać Petersburga. Dlatego też Gorkij zamieszkał u przyjaciela swego Piatyńskiego. Również i docent uniwersytetu Annenski, którego uwolniono z więzienia musiał podpisać zobowiązanie, że do ukończenia śledztwa nie opuści Petersburga.

Echa zamachu na w. ks. Sergiusza.

Petersburg. (TBK.). Wczoraj odprawiono w Carskim Siole „requiem“ za W. ks. Sergiusza, w obecności cara, carowej, carowej wdowy i innych członków domu carskiego, oraz ciała dyplomatycznego.

Paryż. (Tel. wł.). Obecnie się wyjaśnia sprzeczność pomiędzy wczorajszymi telegramami, co do woźnicy W. ks. Sergiusza. Według jednych, jak wiadomo, pogrzeb woźnicy odbył się równocześnie z pogrzebem wielkiego księcia, zaś drugie twierdziły, że woźnica podczas wybuchu nie zginął, tylko został ranny. Otóż wedle doniesień tutejszego „Journala“, właściwie obie wiadomości są prawdziwe. Woźnica Rudinkin istotnie nie zginął, ani nie umarł w drodze do szpitala, ale dopiero znacznie później w nocy w poniedziałek, tak, że pogrzeb jego mógł się istotnie odbyć wczoraj.

Stypa.

Paryż. (Tel. wł.). „Le Journal“ donosi z Petersburga, że w Carskim Siole odbędzie się w dniu pogrzebu W. ks. Sergiusza, wielka stypa na 500 osób, na którą zaproszono wysokich dygnitarzy i wszystkich ambasadorów.

Spokój w Baku?

Baku. (TBK.). W mieście panuje spokój, ale wzburzenie, wywołane ostatnimi zajściami, jest jeszcze wielkie. Wielu mieszkańców opuszcza miasto. Prawie wszystkie sklepy, należące do Ormian, są zamknięte. Banki wczoraj pod osłoną wojska znowu otwarto. Duchowieństwo stara się ludność uspokoić. W Baku i w miejscowościach okolicznych podczas rozruchów wiele osób zabito lub zraniono. Gdzieniegdzie całe rodziny wymordowane.

Batum (T. B. K.). Wczoraj wieczorem zdarzyło się tu kilka napadów zbójcekich. W warsztatach rosyjskiego Tow. żeglugi parowej praca spoczywa. Patrole przeciągają ulicami miasta. Ponieważ obawiają się ponownych rozruchów, garnizon wzmocniono. Uspokojenie ludności jest bardzo przynębione.

W Adjarin, o 40 wiorst od Batumu, wybuchły rozruchy. 2.000 Mahometan zaproteutowało przeciw wprowadzeniu zarządu administracyjnego, co wymaga wielkich kosztów. Wielu Turków opuszcza miasto. Konsul turecki jest im pomocny.

Odszkodowanie za stratę męża.

Petersburg. (TBK.). W. ks. Elżbieta została mianowana szefem 5 pułku grenadyerów w Kijowie.

Strajki.

Charków. (TBK.). Gazety wczoraj nie wyszły.

O strzelanie z armat na pałac carski.

Petersburg. (TBK.). Na mocy rozkazu dziennego w. ks. Włodzimierza stawieni zostali przed sąd wojenny z powodu znanego zajścia podczas uroczystości Jordanu, kapitan Dawidow, podpułkownik Hołosow i trzech podoficerów.

Strajki i rozruchy na ziemiach polskich.

Strajki kolejowe w Królestwie.

Berlin. (Tyl. wł.). Tutejsze pisma donoszą z Torunia, że koleje pruskie dochodzą tylko do Torunia, podczas gdy komunikacja pomiędzy stacją graniczną pruską Toruń a stacją graniczną rosyjską Aleksandrowo, jakoteż ruch na kolei z Aleksandrowa do Warszawy są całkowicie przerwane. W Berlinie, podobnie jak w Wiedniu, nie sprzedają żadnych biletów bezpośredniej jazdy ani do Warszawy, ani też do innych stacji pomiędzy Aleksandrowem a Warszawą. Również i ruch towarowy jest zupełnie przerwany. Natomiast z Berlina do Petersburga na Wierzbolów ruch kolejowy jest w dalszym ciągu stale utrzymywany.

Warszawa (TBK.). Wczoraj maszyniści fabryczni zastrejkowali, skutkiem tego i te fabryki, w których praca już się zaczęła była, znowu musiały ruch wstrzymać. Fabryka Żyrardowska podwyższyła płacę robotników, którzy dotąd brali 3 ruble tygodniowo o 10 proc., a tym. Wiedeń brali 4 1/2 rubli o 5 proc. poczem prace

rozpoczęto. Inne fabryki cofnęły przyznane poprzednio koncesye, dlatego strajk ponownie wybuchł.

W Łodzi, w 6 fabrykach pracę zaczęto bez podwyższenia płacy. Strajk aptekarski trwa dalej. W Aleksandrowie strajk wybuchł w fabrykach, młynach i warsztatach. Robotnicy zachowują się spokojnie.

WOJNA.

Pogłoski pokojowe.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraf“ telegrafują z Tokio: Wszystkie pogłoski o tem, że Japończycy poczynili kroki celem rozpoczęcia rokowań pokojowych, są zmyślone.

To samo pismo donosi z Szangaju: Japoński minister marynarki zażądał podobno 30 milionów jenów na cele marynarki, a komisya budżetowa sumę tę uchwaliła.

Wiedeń. (Tel. wł.) Berliński korespondent „Neue Fr. Presse“ dowiadyje się ze sfery dyplomatycznych, że kompletnie nieprawdą jest, jakoby między rządem rosyjskim i japońskim czy to bezpośrednio, czy też za pośrednictwem mocarstw toczyły się poza kulisami rokowania pokojowe.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziennik „Nowoje Wremia“ w artykule wstępnym i w telegramie z Londynu zaprzecza stanowczo wszelkim pogłoskom, jakoby rząd rosyjski przedłożył rządowi japońskiemu propozycje pokojowe. Zawarcie pokoju jest tak długo niemożliwe, dopóki Rosya nie odniesie zwycięstwa.

Londyn. (Tel. wł.) Agenci rządu rosyjskiego w Londynie otrzymali z Petersburga instrukcje, aby nie wynajmowali dalszych parowców węglowych dla Władystoku. W kołach giełdowych jedni tłumaczą ten rozkaz faktem, że zawarcie pokoju jest już niedalekiem, drudzy zaś utrzymują, że blokada japońska Władystoku stała się obecnie tak ścisłą, że o przełamaniu tej blokady nie może być mowy.

Flota bałtycka.

Suez. (B. Reutera) Rosyjski kontrtorpedowiec „Regli“, płynący z południa, przybył tu i wjechał do kanału. Towarzyszy on parowcowi transportowemu „Malaja“, który wiezie inwalidów.

Port Said. (TBK.). Rosyjski kontrtorpedowiec „Retiwij“ utknął na mieliźnie koło kanału Suezkiego.

Im bliżej, tem mniejszy bohater.

Petersburg. (Tel. wł.) Na życzenie cara w Petersburgu oficerom, wracającym z Portu Artura nie będzie zgotowane żadne oficjalne uroczyste przyjęcie, jedynie tylko w kasynie oficerskiem odbędzie się bankiet.

Petersburg. (Tel. wł.) W porcie Teodozya, na pokładzie parowca „Św. Mikołaj“, odbył się bankiet, podczas którego generał Stössel, wraz z małżonką, wygłosili mowy pożegnalne do oficerów, którzy razem z nimi przebyli oblężenie Portu Artura. Generał Stössel oświadczył, że uznaje swoich towarzyszy za prawdziwych bohaterów, gdyż każdy z nich służył carowi i ojczyźnie z całym zaparciem się i męstwem. Pani Stösslowa oświadczyła oficerom, że gdziekolwiek się spotkają, zawsze dom generała Stössla będzie otwarty dla wszystkich oficerów garnizonu Portu Artura.

Gripenberg wraca.

Petersburg. (Tel. wł.) Na życzenie cara generał Gripenberg za parę dni powróci do Mukdenu i obejmie znowu komendę nad prawem skrzydłem armii Kuropatkina.

Blokada Władystoku.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraf“ donosi, że wojsko japońskie zajęte jest usuwaniem min u wejścia rzeki Thumen; dopiero po usunięciu tych min blokada Władystoku będzie zupełna.

A jednak to klęska dyplomatyczna Anglii.

Londyn. (Biura Reutera) Donoszą z Petersburga: Z pomiędzy 10 lub 11 punktów, sformułowanych w sprawozdaniu komisji hullskiej, tylko dwa pierwsze są rozstrzygnięte w duchu korzystnym dla Rosyan, mianowicie: 1) że obawy admirała Roźdiewieńskiego były uzasadnione i 2) że było usprawiedliwione, że Rosyanie strzelali do statków, które uważali za torpedowce. Pod 3) komisya wywodzi, że Rosyanie powinni byli zatrzymać się, aby pośpieszyć rybakom z pomocą. 4) Sprawozdanie odiera w zupełności twierdzenie Rosyan, że faktycznie byli pod Hull torpedowce, oraz powiada, że Rosyanie strzelali do swego własnego okrętu „Aurora“.

W końcu jest podobno także powiedziane, że Rosyanie odpowiadają za wyrządzone szkody.

Paryż. (TBK.) „Matin“ donosi: Sprawozdanie komisji hullskiej ułożone jest według wzoru werdyktów sędziów przysięgłych i zawiera pytania, oraz odpowiedzi „tak“ lub „nie“ z oznaczeniem liczby głosów.

Z zaboru pruskiego.

Poznań. (Tel. pryw.) Centralne Tow. gospodarskie wybrało wczoraj prezesem dr. Tadeusza Jackowskiego.

„Dziennik Poznański“ pisze: Od pewnego czasu, jak donosi „Gazeta Ostrowska“, krążyły pogłoski, że Będzieszyn, w powiecie ostrowskim, przejdzie w posiadanie komisji kolonizacyjnej. Obecnie dobra te kupił p. Hipolit Zakrzewski dla p. Lipskiego z Górzna; zapłacił on 360 mk. za morg; komisya kolonizacyjna ofiarowywała podobno 350 mk.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.). Pod przewodnictwem st. radcy Ursela rozpoczęła się dziś rozprawa na tle znanych zaistnień na Rynku krakowskim w dniach 2 i 5 bm.

Dwunastu z obwinionych pozostaje w areszcie śledczym. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym: gwałt publiczny, czynną zniewagę żołnierzy policyjnych, słowną zniewagę urzędników policyjnych, inspektorów i żołnierzy, występ zbiegowiska i stawianie oporu. Obwinieni nie poczuwają się do zarzuconych im aktów oskarżenia czynów.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Węg. B. koresp.). Donoszą z Wiednia: Hr. Juliusz Andrassy, który wczoraj wieczorem tu przybył, będzie dziś o godz. 1 przyjęty przez cesarza na audyencyi i złoży sprawozdanie o rokowaniach swych z przywódcami stronnictw.

Wypadki i katastrofy.

Paryż. (TBK.). Woda powoli opada. Kilka osób straciło życie. Szkoda jest bardzo znaczna. Wiele budynków jest zagrożonych.

Strajki.

Paryż. (TBK.) 500 robotników w warsztatach koździejskich zastrajkowało.

Po zamknięciu numeru.

Ruch przedwyborczy. Zgromadzenie przedwyborcze Komitetu obywatelskiego odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 w lokalu Związku naukowo-literackiego.

Strajk robotnic tutek. Dziś o godz. 1 pop. zastrajkowało 187 robotnic tutkarskich w fabryce tutek pp. Elster i Topf przy ul. Batorego i firmy Braci Elsterów przy ul. Ochronok 1. 9. Hasło do strajku dała okoliczność, że obie te fabryki zamierzają sprowadzić najnowsze maszyny do wyrobu tutek, wskutek czego liczba robotnic byłaby zredukowaną do minimum. Dziś rano robotnice, zajęte w tej fabryce od lat kilku, nie chcąc utracić zarobku, wysłały kierowniczkę swą p. Fingerhutową z prośbą do właścicieli fabryk, aby zaniechali zamiaru sprowadzania maszyn. Na wymijającą odpowiedź właścicieli robotnice zaprzestały roboty równocześnie w dwu fabrykach.

W chwili, gdy dajemy numer na prasę, robotnice udały się gromadnie do Stow. żydowskiego „Brüderlichkeit“ przy ul. Beisera, dla naradzenia się, jak mają dalej postępować.

Depesze handlowe z 24 b. m.

Budapeszt d. 24 lutego. Pszenica na kwiecień 1906 do 1908, pszenica na maj 1904 do 1906, na październik 1740 do 1742. Zyto na kwiecień 1550 do 1552, na październik 1392 do 1394. Owies na kwiecień 1412 do 1416, na październik 1216 do 1218. Kukurudza na maj 1494 do 1496. Rzepak za sierpień 23— do 2320. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Uspokojenie dobre.

Pogoda: pochm.

Wiedeń, d. 24 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 11725, Renta majowa 125—, Węgierska renta koronowa 9820, Akcje kredytowe 67775, Kredytowe węgierskie 786—, Bank anglo-austriacki 29825, Unionbank 555—, Bankverein 56225, Länderbank 463—, Kolej państwowa 652—, Lombardy 92—, Elbenthal ——, Fabryka broni 578—, Akcje tyton. ——, Alpiny 51975, Rima muranyi 52850, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy turec. 13975, Ruble 253—.

Uspokojenie: spokojne.

Berlin, d. 24 lutego. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 21350, Disconto Comandite 19350.

Uspokojenie:

Kacik humorystyczny.

Miedzy przyjaciółmi.

— Spostrzegam z przyjemnością, mój stary, że odkąd jesteś żonaty, nie brakuje ci nigdy guzika.

— To prawda, moja żona jest prawdziwą perłą; pierwszego zaraz ranka po ślubie nauczyła mnie przyszywać sobie samemu guziki.

W naszej Administracji złożyli:

Na chesne dla biednego ucznia A. B.:

Henryk z Bachorza 4 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej (Koło akadem.):

Leon R. 20 hal.

Dla Tow. Szkoły Ludowej (Koło Pań):

Czytelnia kobiet zamiast wieńca na trumnę 5. p. Albertyny Bieńkowskiej 12 kor.

Przyjechali do Łwowa

dnia 24 lutego b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. J. Korytowski z Płotycz, hr. A. Potocki z Buczacza, hr. M. Tarnowska ze Sniatynki, hr. Z. Starzeński z Dąbrówki, Z. Ujejska z Tomaszowa, Z. Graf z Wiednia, K. Winnicki z Turad, T. Godlewski z Dołhe, L. Fuchs z Suczawy, M. Sigall z Rosyi, br. Gostkowski z Tonic, A. Jordan z Więckowic, Z. Huss z Warszawy, K. Rakowski z Krakowa.

Hotel Imperial. Hr. Stefan Szembek z Wędrzira, hr. Adam Scipio z Krakowa, hr. Aleksander Wodziecki z Kościelca, hr. Zofia Michałowska z Rosyi, hr. Wacław Męciński z Dublin, Zdzisław Obertyński z Hucjcy, Wiktor Skibniewski z Rosyi, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, Ludwik Zaleski z Podola rosyjskiego, Stanisław Ptaskowiecki z Kijowa, Teresa Pogórska z Podola rosyjskiego, Aleksander Kobylański ze Snowidowa, Stanisław Niezabitowski z Uherca, Jadwiga Micewska z Tuczepp, Wilhelm Blaam z Wiednia, Jerzy Meszarosz z Krosna, dr. Henryk Halban z Wiednia, dr. Maurycy Hulles ze Stanisławowa, Wilhelm Wachtel z Monachium, Władysław Tchorznicki z Nadyb, Bronisław Łastowiecki z Krogulca.

SPORT.

Z tygodnia.

Przedewszystkiem kilka słów uzupełnienia wzmianki, umieszczonej w poniedziałkowym numerze „Słowa Polskiego“, o niedzielnych zawodach na Stawach Panieńskich.

„A tout seigneur tout honneur“... Popelnili błąd niesprawiedliwość, gdybym, pisząc o tych zawodach, nie przyznał, że organizatorowie tegorocznych konkursów łyżwiarzów sprawili tym razem wszystkim tym, którzy poza przyjemnym zresztą bardzo widokiem uwijających się po gładkiej lodu powierzchni różnego wieku i obydwoh pici łyżwiarzy i poza egoistyczną przyjemnością ślizgania się, chcieliby na torze także sport w ściślejszym tego słowa znaczeniu zobaczyć, miłą niespodziankę.

— Ten w swoim rodzaju „wieczór tańców narodowych“, jak nazwał ostatnie popisy w jeździe sztucznej parami, musiał nam się nie tylko podobać, ale także nasze polskie serca radością napelnić. Nadanie narodowego piętna tego rodzaju popisom sportowym, w których dotąd ograniczano się do międzynarodowego szablonu, przynosi prawdziwy zaszczyt naszemu Towarzystwu łyżwiarstwu i jako złote „plus“ musi być zapisane w rocznikach jego działalności. Ta sama sprawiedliwość jednak nakazuje mi przyznać, że lwia część zasługi w tej pięknej inowacyi przypada panu Schreiterowi, który niezmierną pracą swoją, poświęcając jej każdą wolną chwilę, potrafił w przeciągu paru tygodni doprowadzić do tak świetnych wyników. Pozналиśmy w nim w niedzielę niktylem niezrównanego w sztucznej jeździe łyżwiarza, ale także wyborowego nauczyciela, który umiejętność swoją w drugich zaszczepić potrafił, co więcej, który się ambicyonował, żeby nam udowodnić, iż do naszych narodowych tańców w popisach na lodzie dadzą się równie dobrze, jak w tyłu innych wypadkach, zastosować słowa: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“. Dank też serdeczny należy się p. Schreiterowi i nie dziwię się wcale, że młodzieńskie uczestniczki niedzielnych zawodów, dając wyraz swemu zadowoleniu i wdzięczności, obdarzyły swego nauczyciela kwiatami.

Któż z panienek, biorących udział w tym wieczorze tańców narodowych była królową? Nie było królowej. Wszystkie jednak okazały się pojętymi uczennicami p. Schreitera, wszystkie zarówno odznaczały się wdziękiem i zręcznością ruchów, stwarzając przepiękną, harmonijną całość udatnych popisów, w czem oprócz samego nauczyciela dopomagali im dziennie pp.: Przedrzymirski, Marjanek i Tadeusz Kowalski. Panienki Miśkiewiczówna, Hawryszkiewiczówna, Pożniakówna, Mendówna i małutka Wellenreiterówna — to wybór naszych najprzedniejszych w sztucznej jeździe łyżwiarek, z których niestrudzony w swoich zabiegach w krzewieniu prawdziwego sportu na Stawach Panieńskich wśród młodego pokolenia p. Wallek dumnym być może.

Niedzielne zawody były ostatnim punktem programu, jaki sobie na rok bieżący zakreśliło Towarzystwo łyżwiarzów. Zastanówmy się więc, czy spełniło ono w zupełności tym programem swoje zadanie w myśl tegoczesnych wymogów? Odpowiedź na to pytanie, jeżeli mam być szczerym, a zdanie moje podzielają i inni, nie może być, niestety, całkiem zadowalającą. Jeżeli chodzi o dobre chęci Wydziału Towarzystwa w budzeniu zamiłowania do sportu, o pozyskiwaniu nowych sił do organizowanych zawodów, wreszcie o postęp (w jeździe sztucznej) dawnych wychowanków, — wiemy już, czyja w tem główna zasługa — to sąd nasz w rezultacie nie może wypaść ujemnie. Inaczej jednak przedstawiają się rzeczy z organizacją zawodów. Z wyjątkiem ostatnich, widzieliśmy we wszystkich prawie tę samą, co dawniej, dorywczość, ten sam brak przygotowania, to samo zawsze zbytne liczenie się z pewną częścią publiczności, wprost wrogo ciągle jeszcze usposobionej dla wszelkiego postępu, a co najmniej nie zdającej sobie sprawy z jednej z największych zalet sportów, jaką bezsprzecznie jest współzawodnictwo — zbytne liczenie się z tymi, którym tak nieslusznie krew burzą, owe, o tyle niedowcipnie, o ile nieprzyzwoicie, niegrzecznie nazywane przez nich, a na parę godzin zaledwo dla potrzeb młodzieży urządzone „cieleńniki“. Tę zbytnią kurtuazyę Wydziału wobec osób, które dla własnej wyłącznie przyjemności, pragnęłyby cały tor opanować dla siebie, nie myśląc żadnej ze swoich egoistycznych zachcianek uczynić dla młodzieży ofiary, tę kurtuazyę, powtarzam, Wydziału, uważam za jeden z jego błędów, którego należałoby się pozbyć, bo on przeszkadza rozwojowi racjonalnych sportów wśród młodzieży, zniechęcającej, oniesmielanej tem wrogiem zachowaniem się starszych. Kurtuazyja ta jest także powodem, że tak bardzo gdzieindziej rozpowszechniona, tak piękna, a znacznym doć kosztem sprawienia przyrzadów, przez Towarzystwo wprowadzona gra, jak hockey, nie znalazła dotąd u nas takiego dla siebie gruntu, jaki znaleźć powinna.

Ci niechętni, powinni się nareszcie zisnić już dzisiaj we wszystkich poważnych towarzystwach sportowych porządkiem rzeczy pogodzić, a jeżeli nie, to trzeba sobie powiedzieć, że „bez paru wylamujących się z pod karności żołnierzy, wojna się odbędzie“.

Dorywczość i brak przygotowania widzę przede wszystkim w nieogłaszaniu na parę tygodni naprzód, jak to się wszędzie dzieje, propozycji zawodów z wyraźnym i szczegółowym określeniem warunków. Błąd ten w bieżącym sezonie odbił się szczególnie w jeździe szwabskiej, odbił się mianowicie w tem, że młodzież,

oprócz doskonałych pp. Sołtyńskiego i Kalnickiego i niezłych Papiusów, stawała do biegów zupełnie niewytrenowana, o wyścigu często najmniejszego nie mając pojęcia, jakby zebrana na prędkę i widokiem swojej dzikiej jazdy budząca obawy nieszczęśliwego wypadku. Ogłaszanie propozycji naprzód miało być może i ten tak bardzo pożądaný skutek, że do współzawodnictwa, oprócz gimnazjalistów, stawałaby także młodzież naszych wyższych zakładów naukowych, handlowa, wreszcie z innych zawodów, a starsza, której brak tak bardzo razi w urządzanych przez Towarzystwo zawodach.

Oto są błędy, które przy całym uznaniu dla dobrych zresztą chęci Towarzystwa, na podstawie czynionych spostrzeżeń za obowiązkiem sobie uważałem wytknąć w tej jedynie intencji, że tym sposobem sprawie podniesienia sportu łyżwiarzowskiego u nas oddam bodaj skromną przysługę.

Jeszcze jedno. Wiem, że na początku sezonu powziął wydział Towarzystwa myśl ujęcia w swoje ręce sprawy krzewienia u nas sportów saneczkowego i narciarskiego; tymczasem myśl ta widocznie utonęła w fali zapomnienia. Dlaczego? — ośmielę się zapytać. Wszak to są dwa sporty tak pokrewne z łyżwiarstwem, że rozpowszechnianie ich powinno równie jak tamto leżeć Towarzystwu na sercu i niki tutaj dotąd bardziej od niego do podjęcia i zrealizowania tego pięknego zadania powołanym nie jest. A zasługa, co do nartów zwłaszcza, byłaby tem większą, że sport ten, przeszczepiony na nasz grunt przed wielu bardzo wiekami z północy, tak się z czasem stał niegdyś górali naszych potrzebą, że dawni kronikarze uważali go za nasz, jakoby rodzimny. „...Narty drzewiane — mówi jeden z nich — przydłuższe, ze łańcem, podłożone ze spodu, na 2 albo 3 łokcie wzdłuż, na nogi miasto trepek włożywszy, kośziarami się przydłuższymi, na końcach zastrzonymi podpierając, bardzo prędko wciąż bieżą“ (górale).

Odrzucając, wskrzeszać wszystko co nasze w chwili, kiedy coraz szerzej, coraz głębiej przenika nas poczucie potrzeby naszego fizycznego odrodzenia, powinno być jednym z naszych pierwszych obowiązków i spełnienie tego obowiązku przez Towarzystwo łyżwiarzów w tym wypadku uległo zapewne tylko mimowolnej zwłoce.

Za pośrednictwem „Ag. Havasa“ rozeszła się po świecie, powtórzona i w naszym piśmie wśród wiadomości o śmierci sławnego Francuza, fenomenalnej istocie siły zapaśnika, niedawnego zdobywcy, po raz trzeci, „Złotego pasa“ a z nim 7500 fr. nagrody w Paryżu, postrachu swoich kolegów... po miesiącach — słowem Pawła Ponsa. Wszystkie pisma poświęciły mniej lub więcej obszernie wspomnienia temu niezwykle budo co bądź człowiekowi, zgromadził także wasz sprawozdawca wszelkie możliwe szczegóły i daty do jego nekrologu, aż oto wczoraj nadchodzi wiadomość z Paryża, zaprzeczająca doniesieniu „Ag. Havasa“. Nie umarł więc sławny Paweł, żyje, może się nawet cieszy w tej chwili w Orange, gdzie obecnie przebywa i gdzie właśnie rozpoczął 43 rok swego obfitego w laury, dzięki wrodzonej sile i „samopomocy“, żywota, względnie dobrem zdrowiem; względnie dobrem, podnoszę z naciskiem, bo czy uwierzycie, że ten kolos, ten nowoczesny a w nielicznych tylko wypadkach pokonany gladiator nosi w sobie od wczesnej bardzo młodości nieuleczalną chorobę — suchoty.

Wzmiankarz nasz, podając wczoraj dementi paryskiego „Journala“, słuszną zrobił uwagę, że pojawienie się pogłoski o śmierci Ponsa i jej zaprzeczenie jest prawdopodobnie sprytną reklamą, urządzoną przez rzekomo nieboszczyka czy jego impresaryja, celem przypomnienia go światu. Przypuszczenie to o tyle jest prawdopodobniejsze, że wiadomość, krążyła jeszcze na parę dni przed ukazaniem się komunikatu „Ag. Havasa“ i że jej zaprzeczyła bardzo dobrze zazwyczaj poinformowana wiedeńska „Allgemeine Sport-Zeitung“ już w swoim numerze z ostatniej niedzieli, wydanym w sobotę.

Zbierając materiały do owego przedwczesnego, zdaje się, nekrologu, natrafiłem na szczegóły, które, nie zbijając powszechnego a zupełnie uzasadnionego, bo faktami stwierdzonego mniemania o zadziwiającej sile i technice zapaśniczej Ponsa, odkrywają także jego niesłychaną wobec przeciwnika brutalność. Doświadczył tej brutalności między innymi na sobie w r. 1898 sławny wiedeński zapaśnik Wetaza, wychodząc z walki z Pensem ze złamanym obojczykiem i nadwężonymi na całe życie płucami, a ofiarą jej padł również w tym samym roku nasz Pytlasiński, którego z umiastą za poprzednio doznana porażkę, tak serdecznie uciśnął sławny Paweł za gardło, że szampion polski z powonu krwotoku musiał się z dalszej walki wycofać.

Tyle na dziś do przyszłego nekrologu głośnego Francuza, a na zakończenie jeszcze wiadomość, że Cyganiewicz bierze obecnie udział w zapasach w cyrku Buscha w Berlinie, mając dość ciężki, z takimi zapaśnikami jak Aimable de la Calmette, Omer de Bouillon, Koch i Petrow, do zgryzienia orzech.

KL.

Dział ekonomiczny.

— **Kontrakty naftowe.** Strona prawna stosunków przemysłu naftowego w Galicyi, jest od ogłoszenia ustawy naftowej ciągle niepewną. Wina tego objawu ma znajdować się w § 2 cyt. ustawy tj. w przepisie, że do utworzenia pola naftowego, będącego w myśl powyższego paragrafu nieruchomością, potrzebnym jest poświadczenie władzy górniczej, że w odnośnym wy-

kazie hipotecznym względnie jego części, którego obszar ma obejmować pole naftowe, znajduje się nafta. Poświadczenie to wydaje się zaś wtedy, gdy przedsiębiorca naftowy udowodni, że odkrył już pokład nafty. Proceder ten zbyt kosztowny i dlatego przedsiębiorcy naftowi swój stosunek prawny do gruntu kopalnianego opierają na kodeksie cywilnym, nadając swym prawom formę bez ścisłego określenia prawnego. Sady intabulowały te prawa w zwyczajnych księgach gruntowych, od kilku lat jednak często intabulacyi odmawiają. Fakt ten poruszył przedsiębiorców naftowych a zarazem zmusił wyższe i centralne władze sądowe do stanowczej decyzji, jaką jest kwalifikacja prawna t. zw. kontraktów naftowych.

Decyzji władz tych zasadniczej jeszcze nie znamy, słychać tylko, że podobno prawność formy dotychczasowych kontraktów naftowych nie da się utrzymać a zatem, że brak tej formie zdolności do intabulacyi.

Literatura, dotycząca strony prawnej tej kwestyi, jest dotychczas bardzo szczupłą. Z ostatnich prac podnieść należy i polecić do rozpatrzenia artykuł młodego prawnika dra Jana Spyry, koncypienta Prokuratury Skarbu. Artykuł ten wyszedł we Lwowie w styczniu b. r. osobno, równocześnie przedrukowuje go czasopismo lwowskie „Nafta“, gdzie autor zamierza podobno umieszczać swe dalsze artykuły tej kwestyi dotyczące. W artykule już ogłoszonym stanął autor stanowczo w obronie form, tzw. kontraktów naftowych i ich zdolności intabulacyjnej. Argumenty jego są silne i bardzo poważne: ich trafność uznał już dzisiaj prywatnie najlepší cywilista i profesor; oceny publikowanej należy się niezawodnie spodziewać po ogłoszeniu reszty artykułów autora.

Trudność sprawy i panujący dotychczas chaos w zapatrywaniach zmusi niezawodnie interesowanych do przeczytania tego najnowszego, wybitnego artykułu.

— **Przemysł naftowy wobec traktatu handlowego z Niemcami.** Dr. Stefan Bartoszewicz w ostatnim numerze „Nafty“ ocenia nowy traktat z Niemcami ze stanowiska naszego przemysłu naftowego. Przedewszystkiem streszcza on odpowiednie pozycje w sposób następujący:

Zniżonem zostało cło na oleje smarowe, na maź i asfalt płynny lżejszy od wody z 10 marek na 6 marek za 100 kilo, z olbrzymiej zniżki olejowej korzystać będzie ciężka benzyna (o c. g. 0.75—0.77 przy 15° C.) używana do celów motorycznych, która będzie opłacać tylko 2 marki cła zamiast dotychczasowych 6, zniżej z 6 do trzech marek ulegnie olej gazowy o ciężarze gatunkowym 0.84—0.88 przy 15° C.) również używany do celów motorycznych i karburowania gazu wodnego. Produkt ten jednak niesłusznie został nazwany olejem gazowym w odnośnej pozycji olejowej, gdyż jest to raczej cięższy destylat naftowy. Dla miękkiej mieszaniny parafiny zostało zniżonem cło z 10 na 8 marek, dla wazeliny z 12 na 10 marek, dla smarów na wozy z 10 na 6 marek. Cło na ropę i na naftę zostało niezmiennione, będą one i nadal opłacać jednakowe cło 6 marek od cetnara.

Przystępując do oceny tych zmian, dr. B. zaznacza przede wszystkim, że pożądanę przez wielu producentów ropy zróżniczkowanie cła na ropę i naftę, czyli obniżenie cła na ropę przy pozostawieniu tego samego cła na naftę, nie miałyby tych dodatnich rezultatów dla producentów ropy, jakich się nie spodziewają, a oddziaływałyby szkodliwie na przemysł rafinierski. Ten ostatni bądź co bądź rozwija się. Gdy w r. 1903 Galicya z Bukowiną przerobiła tylko 31 pre. ropy, w r. z. już 20.000 wagonów ropy czyli 34.6 pre.

Zniżenie cła na benzynę, oleje smarowe i gazowe, (których wywieziono do Niemiec w październiku r. z. sa 800.000 m.) może się przyczynić do zwiększenia ich zapotrzebowania.

Zniżenie cła na olej gazowy, który odpowiednio do swego ciężaru gatunkowego jest właściwie cięższym destylatem naftowym, może wpłynąć korzystnie na jakość nafty wewnątrz Austro-Węgier sprzedawanej. Znana jest rzecz, że przy eksporcie znależniejszej ilości lekkiej nafty zagranicę, jakoś nafty wewnętrznej pogarsza się, gdyż pozostające cięższe frakcje naftowe używane są na naftę sprzedawaną wewnątrz kraju; jeśli zaś te właśnie frakcje znajdują znaczniejszy odbyt zagranicę do celów motorycznych, lub karburowania gazu wodnego, to i nafta nasza będzie zawierać więcej lżejszych części.

Zniżenie cła na parafinę miękką nie-przedstawia wielkiej wartości, gdyż u nas produkuje się mało tego gatunku parafiny.

Ważnem jest specjalnie dla przemysłu woskowego zniżenie cła na cerezynę, otrzymywaną z wosku i parafiny, z 15 na 10 marek. Wosk surowy idzie do Niemiec, jak wiadomo bez cła, a dotychczasowe wysokie cło na cerezynę spowodowało, iż w Niemczech rozwinęła się fabrykacja cerezyny, a u nas upadła tak, iż w Galicyi mamy zaledwie jedną fabrykę cerezyny i sześć w całej Austrii; zniżenie cła stawia fabrykację cerezyny u nas w dogodniejszych warunkach tem bardziej, iż nasz wosk surowy jest unikatem i nie potrzebujemy, jak w przemyśle naftowym, obawiać się konkurencji innych krajów.

Jednocześnie z traktatem pomyślnie załatwioną została sprawa zrównania na kolejach niemieckich taryf przewozowej dla nafty austriackiej i rosyjskiej. Wogóle przeto nowy traktat jest korzystniejszy niż dawny. Grożące jednak zerwanie unii celnej austro-

węgierskiej kwestyonuje wszystkie osiągnięte korzyści i stwarza nową, a bardzo niepewną sytuację.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 lutego.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa od 8.65 do 8.80, pszenica natermina 8.40 do 8.60. Zyto gotowe 6.60 do 6.75, zyto na termin 6.40 do 6.50. Owies obrotowy gotowy 7.30 do 7.60. Owies obrotowy na terminy 7— do 7.30. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.10 do 7.75. Rzepak 11.00 do 11.25. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 7.25 do 7.50, groch do gotowania 7.75 do 10—. Wyka 8.50 do 10.00. Bobik 7.50 do 8—. Hreczka 7.80 do 8—. Kukurudza nowa 8.50 do 8.75, kukurudza stara 7.10 do 7.50. Chmiel nowy za 56 kilo 200— do 210—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 55— do 80—, koniczyna biała 45— do 68, koniczyna szwedzka 65— do 80—. Tymotka 25— do 30—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44.50 do 44.75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32.50 do 32.75.

Mimo lepszego usposobienia na targach zagranicznych, u nas ruch ograniczony, a tendencja niezmienna.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 24 lutego 1905.

Ponad siły

sztuka w 2 częściach a w 6 odsłonach przez Bjornstjerne Bjornsona, przekład Jana Kasprzowicza.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

w pasażu Hermanów. Począwszy od dnia 16 lutego 1905 roku.

Goście z Warszawy: Adolfina Zimajer, Antoni Fertner, Wincenty Rapacki i Leopold Morozowicz wystąpią w jednako-aktowych operetkach j.n.p. „Węglarze“, „Piosenki tyrolskie“, „Lizka i Frycek“, „Krew nie woda“ itd. Reszta programu składa się z pierwszorzędných atrakcyj, które ogłoszone są afiszami.

1799

Konstantynopol

— Wycieczka Wielkanocna —

Prospecta rozsyła Dom komisowy i spedycyjny Jakóba Spetta we Lwowie.

1049

Reumatyzm - Gościec - Nerwobóle

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 kor. 133

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMÓN HAY

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — LWÓW.

Jedynie co do wyki, bobiku i owsa stale dobra. Spirytus obniżył się w cenie.

Zmarli.

We Lwowie: Maksymilian Buczman, kancelista kolei państwowych, w 66 roku życia. — Franciszka Lemuszeńska w 80 roku życia. — Julia Witkowska w 41 roku życia. — Barbara z Topolnickich Kropiwnicka, żona em. urzędnika sądowego, w 63 roku życia. — Karol Lignar, wermistrz warsztatu kolei państwowych, w 33 roku życia. — Józef Świąćki, prywatny kontrolor budowlany, w 47 roku życia. — Z Wasiewiczów Marya Moczuńska, w 62 r. życia.

W Łukawcu: Franciszek Ksawery Grzywiński, były dzierżawca dóbr, w 90 roku życia.

W Janowie pod Lwowem: Franciszek Bruno Piller, em. porucznik trenu, w 76 roku życia.

W Samborze: Emilia z Mandyków Zarębowa, w 77 roku życia.

W Rzeszowie: Franciszek Liput, nauczyciel szkół ludowych, w 22 roku życia.

W Moszczanach pod Radymnem: ks. Dominik Stanisław Słotwiński, opat-infulat kanoników reg. laterańskich u Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie, w 77 r. życia.

W Krakowie: Dr. Leon Horowitz, adwokat i prezydent krakowskiej rady wyznaniowej żydowskiej. W radzie miejskiej gdzie zasiadał od r. 1888 należał do najważniejszych sekcji i komisji. — Piotr Habliński, starszy radca skarbu, naczelnik krakowskiej Administracji podatkowej, w 58 roku życia.

W Wadowicach: Aleksandra z Dąbskich Jędrzejowiczowa, w 79 roku życia.

W Przemyslanach: Stefan Stuglik, oncyat sądowy w Przemyslanach.

W Stryju: Franciszek Wassung, wł. zakładu tapicerskiego, w 68 roku życia. Zmarły uczestnik powstania roku 1863, cieszył się powszechną sympatią mieszkańców Stryja. Pozostawił 12 synów i córek, a między tymi znanego we Lwowie sędziego śledczego dr. M. Wasunga.

W Przemyslu: Rudolf Bartosz, telegrafista, w 28 roku życia. — Mikołaj Iskrzycki, em. dozorca więźni, w 85 roku życia.

W Stanisławowie: Mojżesz Scheps, kupiec i wł. realności, w 71 roku życia.

W Czerniowcach: Adolf Adelsberger, em. urzędnik magistratu, w 67 roku życia.

W Brodach: Z Atlassów Karolina Rosenthal, w 57 roku życia.

W Wiedniu: Hr. Róza Neipperg, z domu księżniczka Lobkowitz, b. dama pałacowa, sp. cesarzowej Elżbiety, w 73 roku życia. — Prof. dr. Emeryk Meissl, szef sekcyjny w ministerstwie rolnictwa, w 50 roku życia.

W Linzu: Leonard Schleutner, b. marszałek krajowy Górnej Austrii i członek Izby panów, w 79 roku życia.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin

B. Połonieckiego 1316

przy ul. Kl. Tańskiej 1. 1 (obok Księgarni Polskiej)

nabywa, sprzedaje i najmuje fortepiany i pianina za gotówkę i na spłaty.

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

DARENNY WYSIŁEK

przełożenie z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKI

— Cena K. 1.20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1.70

Pierwsze gal. Towarzystwo akcji.

dla przemysłu chemicznego

(przedtem: „Spółka komandytowa Juliana Wanga“ we Lwowie, ul. Kościuszki 10, parter)

poleca:

Nawozy sztuczne

tylko własnego wyrobu.

Gwarancja składników.

Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie.

Specjalne nawozy pod kartofle,

Buraki, Chmiel, Truskawki i Drzewa

owocowe. 1806

Król. konserwatorium w Dreźnie.

50-ty rok szkolny. Wszystkie działy muzyki i teatru. Kurs pełne i specjalne. Wpisy każdej chwili. Terminy wpisów głównych: 1 kwietnia i 1 września. Prospektów przez dyrekcję. 1763

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ 453

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Włocławki, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.20 Iłkan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórsmeszt, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna, Watry od 1/2 do 3/4
6.10 Iłkan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Patny, Suczawy	6.30 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.20 Sokala, Rawy ruskiej	6.45 Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.30 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50 Jaworowa
6.45 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.55 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
6.50 Sambora, Chyrowa	7.00 Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/2 do 3/4
6.55 Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	7.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.00 Jaworowa	7.15 Sambora, Chyrowa
7.05 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	7.20 Tarnopola, Potutor
10.00 Stryja, Borysławia	7.25 Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20 Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	7.30 Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.25 Kolomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmeszt	7.35 Iwonice, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/2 do 3/4
10.30 Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	7.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice	7.45 Sambora, Chyrowa
1.40 posp. Iłkan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołmanina	7.50 Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor
1.45 Nowosielicy, Wyznicy, Serethu, Suczawy	7.55 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
2.30 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	8.00 Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tuchli od 1/2 do 3/4, Skolego od 1/2 do 3/4
4.35 Stryja, Borysławia, Tuchli (od 1/2 do 3/4), Skolego (od 1/2 do 3/4)	8.10 Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.45 Jaworowa	8.15 Sambora, Chyrowa
5.00 Belzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	8.20 Kolomyi, Żydaczowa
5.10 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymalowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanina pustego, Skaly, Kopyczyn	8.30 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa
5.40 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Debica, Sambora, Chyrowa	8.40 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa
5.50 Iłkan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny	8.45 Kolomyi, Żydaczowa
8.40 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonice, Zakopanego przez Kraków od 1/2 do 3/4, Orłowa od 1/2 do 3/4	8.50 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa
9.10 Iłkan, Czortkowa, Czortkowa, Husiatyna, Kórsmeszt, Potutor, Nowosielicy, Dorna, Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/2 do 3/4	9.00 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.50 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonice, Rymanowa	10.00 Przemysla od 1/2 do 3/4, Chyrowa, N. Zagorza
10.00 Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonice, Jasła	10.05 Iłkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorna, Watry, Suczawy
10.20 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanina pustego, Husiatyna, Kopyczyn	10.50 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 i od 1/2 do 3/4, Jasła
10.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.00 Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyn
12.20 posp. Iłkan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna, Watry, Suczawy	11.05 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.30 posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	11.10 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.35 Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa	2.50 posp. Iłkan, Konstancja, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorna, Watry, Kołmanina, Kórsmeszt od 1/2 do 3/4
7.20 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Sereth, Mielca, Orłowa
7.35 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	
5.05 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	
8.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	
8.05 Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa	
Na dworzec „Podzamcze“ z:	
7.20 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.40 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
7.35 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna	7.00 Rawy ruskiej, Sokala
5.05 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyn	8.00 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
8.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanina pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyn	10.05 Przemysla od 1/2 do 3/4, Chyrowa, N. Zagorza
8.05 Tarnopola, Borek wielki, Grzymalowa	10.10 Iłkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorna, Watry, Suczawy
Z dworca „Podzamcze“ do:	
6.40 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa	10.50 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 i od 1/2 do 3/4, Jasła
7.00 Rawy ruskiej, Sokala	11.00 Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyn
8.00 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów	11.05 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
10.05 Przemysla od 1/2 do 3/4, Chyrowa, N. Zagorza	11.10 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
10.10 Iłkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorna, Watry, Suczawy	2.50 posp. Iłkan, Konstancja, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorna, Watry, Kołmanina, Kórsmeszt od 1/2 do 3/4
10.50 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 i od 1/2 do 3/4, Jasła	4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Sereth, Mielca, Orłowa
11.00 Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyn	
11.05 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)	
11.10 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa	
2.50 posp. Iłkan, Konstancja, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorna, Watry, Kołmanina, Kórsmeszt od 1/2 do 3/4	
4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Sereth, Mielca, Orłowa	
Z dworca „Podzamcze“ do:	
6.40 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa	6.40 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
7.00 Rawy ruskiej, Sokala	7.00 Rawy ruskiej, Sokala
8.00 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów	8.00 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.05 Przemysla od 1/2 do 3/4, Chyrowa, N. Zagorza	10.05 Przemysla od 1/2 do 3/4, Chyrowa, N. Zagorza
10.10 Iłkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorna, Watry, Suczawy	10.10 Iłkan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorna, Watry, Suczawy
10.50 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 i od 1/2 do 3/4, Jasła	10.50 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 i od 1/2 do 3/4, Jasła
11.00 Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyn	11.00 Podwoleczysk, Brodów, Iwanina pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymalowa, Kopyczyn
11.05 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)	11.05 Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
11.10 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa	11.10 posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.50 posp. Iłkan, Konstancja, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorna, Watry, Kołmanina, Kórsmeszt od 1/2 do 3/4	2.50 posp. Iłkan, Konstancja, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorna, Watry, Kołmanina, Kórsmeszt od 1/2 do 3/4
4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Sereth, Mielca, Orłowa	4.10 Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Sereth, Mielca, Orłowa
POCIĄGI LOKALNE	
Przyjeżdżają na dworzec główny z:	
z Brzuchowic 6.42, 7.30 rano, 11.45 przedpoł., 3.00, 4.30 i 5.03 popoł. 7.54 i 8.59 wieczór (od 1/9 włącznie).	
z Janowa 8.20 rano, 1.16, 4.45 popołud., 9.23 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10.10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).	
ze Szczercza 9.35 wieczór, od 1.6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.	
z Lubienia W. 11.35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).	
Odjeżdżają z dworca głównego do:	
do Brzuchowic 5.48 rano, 9.30 i 10.50 przedpoł., 1.05, 3.35, 5.05 popołud., 7.05 i 8.04 wieczór (od 1/9 włącznie), 11.10 w nocy (każdej niedzieli).	
do Janowa 6.50 rano, 9.15 przedpoł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1.35 popołud. (od 15/5 do 31/8 włącznie i święta), 3.18 popołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5.48 popołud.	
do Szczercza 1.45 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).	
do Lubienia W. 2.15 popołud. (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).	

Samowary



Nie ma odgad siwych włosów ni bródi

Młodzieńczy wygląd i naturalne zabarwienie włosów osiąga się tylko zapomocą Viteka

NUCIN'U

(prawnie chroniony)

1 flakon — 1 kor.

Tysiące uznań udowadniają znakomitość Nucinu. — Nucin barwi trwałe, nie białknie, nie jest tłusty. Jedna próba zachęca do stałego użycia.

Jedynie prawdziwy u:

Fr. Viteka & Co., Praga 136.

We Lwowie do nabycia w aptece Ruckera, Piotra Mikolascha, Sperbera & Co., Mr. J. Berger, H. Grünspan, Lang i Piłarski następca. Ed. Kurzer, Adolf Eberbach.

1531

NIKLOWE NACZYNNIA do gotowania dobre i trwałe

połącza

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadworny dostawca Lwów, plac Maryacki 10 (dawniej ul. Trybunalska).

Cenniki ilustr. gratis i franco!

Drobne ogłoszenia

Wykazane, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nadze „Korespondentki Inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

1 marca

! najbliższe 2 ciągnięcia!

14 ciągnięć w roku.

1 los włoski czerw. krzyża
1 los węgierski „
1 los Bazylika-Dombau
1 los serbski tytoń
1 los Józef

Główne wygrane: 40.000 kor. 20.000, 10.000 etc. fr. 100.000, 75.000 etc.

Razem 5 losów w 34 ratach po 5 k. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty. Czeki i gazeta bezpłatnie. 1220

KANTOR WYMIANY
Rehatyn i Ułam
Lwów, Sykstuska 8.

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłaczny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1. poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 et. za pół kg.
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „ „
„ perłowa 80 „ „ „ „
Moera arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 et. pół kg.
Moring familijna 180 „ „ „ „
Kaysow dobór. 180 „ „ „ „
Sonenoug wysm. 2- „ „ „ „
„ najlep. 2-30 „ „ „ „
Kintak arom. 3- „ „ „ „

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 75

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zziwirowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracją znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskanii ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączając do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Haarmann & Reimer's
Cukier z wanilią
Doskonała przyprawa, smaczniejsza i dogodniejsza od wanilii.
Gatunek nadzwyczaj silny w staniolu
1 pakietek = 3 strączk. wanilii 24 h.
Tańszy rodzaj w pakietkach papierowych 1052
1 pakietek = 1 strączk. wanilii 12 hal.
Dra Zucker'a
proszek do pieczenia
Największa siła — najprostszyspóśób użycia — absolutna wytrzymałość. 1 pakietek 12 h. Wszędzie do nabycia.

Wychowanie i nauka

Nowożytny języki
Bérilitz School
ul. 3 Maja 2
Lekcja na próbę bezpłatnie. 1300

Nauczycielka udzielająca franc., niemieckiego i muzyki poszukuje natychmiast posady pod adresem „Nauka” do adm. Słowa. 1347

Udzielam francuskiego i przygotowuję do egzaminu pocztowego, Batorego 34. 2012

Posady poszukiwane

Osoba inteligentna, młoda, przystojna, poszukujemyjsca do zarządu większym gospodarstwem najchętniej na wsi u starszego kawalera poste restante Euzebia 45. Lwów. 1974

Leśniczy, młody, żonaty, żelazny młynarczy i kulturator poszukuje posady. Poste restante „Leśnik”, Sambor. 1972

Geometra-technik z egzaminem rządowym dla geometrów i kilkunastu praktyką cywilną, posiadający doskonałą rutynę do wszelkich pomiarów geodezyjnych, przyjmie posadę u autoryzowanego geometry. Zgłoszenia pisemne pod „Technik 905” adm. Słowa Polskiego. 1885

Ekonom w siłę wieku lat 14, praktyczny, energiczny, który samodzielnie prowadził gospodarke większych majątków, z dobrymi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady ekonomia od 1 kwietnia i wcześniej. Zgłoszenia: A. B. post-rest. Suchostaw. 1938

Zarządca folwarku (ekonom) w siłę wieku, żonaty, bezdzietny, chlubne świadectwa posiadający z kilkunastoletniej praktyki w większych skarbach, specjalista w hodowaniu inwentarza wszelkiego rodzaju, obeznany z kulturą lasową, drenowaniem pól etc. poszukuje posady na stół i taniemę. Żona również zajmie się gospodarstwem domowem. Łaskawe zgłoszenia pod „Gospodarza” post-rest. Kraków, główna poczta. 1829

Praktykant farmacji na trzecim roku poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia: Farmaceuta poste-restante Skala a/z. 1918

Dr. Zwarycz, z Brzeżan poszukuje posady koncyplenta. 1948

Magister farmacji rutynowany, poszukuje zarządu apteki lub stałej posady. Łaskawe zgłoszenia: Zarząd apteki Jakubowskiego w Nowym Sączu. 1790

Kandydat notaryalny z półtoraroczną praktyką obejmie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „Adam” Admin. Słowa pol. 1924

Ważne dla chorych. Masaż, hydroterapię, pielęgnację chorych, wykonywana tanio posiadający długoletnią praktykę karlsbadzką Radomski, Gródecka 9. 1864

Koncyplent z dłuższą praktyką poszukuje posady. Dr. Kornfeld, Lwów, Zygmuntowska 17. 1348

Głuchący w średnim wieku poszukuje miejsca. Zgłoszenia pod S. G. Lwów, Górska 1. 1963

Rutynowany koncyplent szuka posady od 1 kwietnia. Zgł. Dr. Goldberg, Brzeżany. 1982

Mechanik z działu maszyn do szycia poszukuje posady. Lwów, poste restante A. B. 1991

Kandydat notaryalny, biegał w spornem poszukiwaniu posady. „Notaryat”, Lwów Hotel Warszawski. 1989

Posady zaofiarowane

Młody człowiek znający polską i angielską korespondencję posilający dobre referencje, otrzyma stałą posadę, z doskonałymi widokami na przyszłość. Stencjografia i pisanie na maszynie pożądane. Oferty pod „Świetna karyera” przyjmuje Adm. Słowa Polskiego. 1349

Praktykant z gruntowną znajomością jęz. polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, w wieku około lat 18 do 20-tu, potrzebny do biura fabryki maszyn rolniczych. Zgłoszenia do Admin. Słowa pol., pod lit. 261. S. M. 1821

Do większego przedsiębiorstwa we Lwowie potrzebna jest natychmiast panna ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje M. Węgrzyn, ul. Łyczakowska 1. 43 a II p. między 3—4 popołudniu. 1987

Młody człowiek, biegły praktycznie w mierzeniu taśmą i stolikiem, znaleźć dobre zatrudnienie. Zgłoszenia: M. S. post-rest. Słowita. 1776

Rutynowani kąpielowy i kąpielowa (Badedienery) znajdują zajęcie na cały rok pod dobrymi warunkami. Zgłoszenia tylko listowne nadsyłać pod adresem: Dr. Madeyski, Przemyśl. 1890

Magistra farmacji młodszej i aspiranta poszukuje aptekę w Turcie k. Chyrowa. 1698

Kto szuka posady niechaj zażąda pocztówką ogólnego wykazu wakansów (Allgemeine Vakanzen-liste), Berlin 333, Neuehochstrasse. 1855

Handel galanteryjny B. Doskowskiego i handel win i korzeny T. Cieślinskigo w Przemyślu przyjmie dwóch praktykantów. 1706

Praktykant biurowy Polak, młody, obznajomiony z czynnościami manipulacyjno-handlowymi, znajdzie umieszczenie. Za wyrobienie posady tej wynagrodzenie. Zgłoszenia do Biura Sokołowskiego pod M. W. 2011

Agencja pracy Kosanowskiego, Lwów, Sykstuska 2, dostarcza wszelkiej kategorii służby dworskiej i miastowej. 2008

Adwokat dr. Goldfinger w Żurawie poszukuje rutynowanego solicytatora, obznajomionego ze sprawami tabularnymi. 2007

Nauczycielki języka francuskiego i fortepianu do dwójga dzieci poszukuje adwokat dr. Stoklasa w Zaleszczykach. Zgłoszenia z podaniem warunków. 1985

Pomocnika handlowego z działu korzennego i drobiazgowego poszukuje Zarząd sklepu Kółka rolniczego w Schodnicy. Oferty należy nadsyłać z odpisami świadectw i fotografią. 1862

Poszukuje się praktykanta biurowego z pięknym piśmem. Oferty pod „Staranność” do biura Płohna. 1936

Bona, Niemka, potrzebna do dzieci, Długosza 1. 3, drzwi 10. 2016

Artykuły spożywcze

Potaniały rydze Pół kigr. 40 h., 5 kg. faska 3 kor. Bielski, Hetmańska 8. 1878

Rydze kiszzone i marynowane 5 kg. 580 kor. oplatnie wysyła BIURO OGRODNICZE, Lwów, Leona Sapiehy 1. 31. 1061

Miód pszczołny świeży (lipcowy, tegoroczny) pakiety, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z paskiem własnych już z opłatą pocztą za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunt Lityńskiego w Siemkowcach, poczta Siemikowce. 1445

Zarząd mleczarni w Tłustenkach ma na sprzedaż masło centryfugowe, kilo a 2 kor. 40 h. za zaliczką loco poczta Tłustenkie. 1867

Szynki na sposób praski marynowane, smalec topiony czysty na paczki, kiszki domowe wyborne oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca firma protok. Józef Demeter we Lwowie, Ruska 12. 1507

1 faska 5 kgr. owczej bryndzy deserowej 3.60, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 5- „, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 3.60, 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10- „, 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2.20, 1 paczka 5 kg. sliw tureckich 2.20, 1 paczka 5 kilogram. sera szwajcarskiego 6.60, 1 paczka 5 kgr. słoniny grubej białej 6.60, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej wędzonej 6.80, 1 paczka 5 kg. sadła starego solonego 8- „, 1 faska 5 kgr. smalcu wieprzowego 7.50 wysyła Dom specjalów węgierskich KIEFER FELIKS, Kesmark (Węgry). 1725

Malinowy sok 1 litr kor. 2.40. Malinowe konfitury słoiki 1/2 kg. 1.50 kor. również inne soki, konfitury i marmolady wysyła „BIURO OGRODNICZE”, Lwów, ul. Leona Sapiehy 31. Detalicznie sprzedaje w handlu ul. Hetmańska 8. 1058

Wikt domowy, higieniczny, przy inteligentnej rodzinie, ceny umiarkowane. Zielona 6, parter, drzwi 8. 1359

Kupna i sprzedaż

Sprzedam 6 wagonów karofli bardzo dobrych do jedzenia. Adres: Jędrzej Toporowski, Podwołoczyska. 1913

Wyżyły czystej rasy Griffon, 6 tygodniowe pieski po 50 koron, suczki po 40 koron sprzedaż z koficem marca Zarząd dóbr Ozydów. 1986

Cytryści otrzymają 5 kawalków na cytry i katalog darmo u J. Neukirchnera, Gorkau, Czechy. 1660

Pojazdy wszelkiego rodzaju, nowe, jakoteż przejeżdżone poleca w wielkim wyborze M. Nass, Lwów, Szpitalna 28. 2010

Fortepian krótki, w dobrym stanie za 160 zł. sprzedam. Łyczaków 4. Hanak. 1999

Numizmatyczny zbiór około 1000 szt. monet srebrnych, brązowych i medali do sprzedania. Wiadomość: Stanisławów, ul. Słowackiego 1. 2. 1993

Skład Płócien Korczyńskich i bielizny gotowej Lwów, ul. Halicka 16 poleca 1801

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą poczynawszy od 200 złr.

Warsztat mechaniczny dla maszyn rolniczych w Jezierzynie, fachowo urządzony, z powodu śmierci właściciela jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmują Zarząd warsztatu w Jezierzynie. 1964

Bezpłatnie!

wysyłam zeszyt okazowy nowej sensacyjnej powieści pod tytułem:

KRÓLOWA DRAGA proszę zadać: 1651
R. Landau
Lwów, ul. Czarneckiego 3.

Fortepian Heizmanna, migon, prawie nowy do sprzedania za 350 zł. Oglądać można co dzień od godz. 12 do 3 popoł. Willa pana Rohatyna pierwsza przy rogatce Łyczakowskiej. 1865

Groch Victoria na nasienie loco stacya Jezupol z workiem do sprzedania po cenie 24 kor. Zarząd folwarku p. Stryhańce. 1914

Słoma żytnia, w okłotach 4 k. za 160 kilogr. loco stacya Potutory. Również pięknie zebrana koniczyna po 7 koron za 100 kigr. loco folwark, sprzedaje Zarząd dóbr Zahajce p. Podhajce. 1861

Interesy handlowe

12.000 koron pożyczki udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej. Dom komisowy „Merkury”, Lwów, ul. Miłkowskiego 1. 2. 1928

Wziewzawy apteki poszukuje. Bliższa wiadomość w aptecce M. Schwarza w Przemyślu. 1828

Karczma wielka, we wsi Fojna, p. Krechow, w powiecie Zółkiewskim nad nowo budującą się szosą zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u stróża, Mickiewicza 8. 1978

Odkupię agencję ubezpieczeń, najchętniej krakowską. Oferty pod „Agencja” do Administracji. 1835

Realność za rogatką baradzo rentowna dla restauratorów lub przedsiębiorców budowlanych, korzystnie do nabycia. „Sposobność” poste restante. 1358

Kamienica dwupiętrowa blisko techniki, wolne lata, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość: Głęboka 4. 1996

Fotograficzne dwa zakłady (bez konkurencji) z kompletnym urządzeniem oraz skład materiałów fotograficznych sprzedam. Egzystencja świetna. Jaworski, Złoczów. 1984

Kamienica do sprzedania. Wiadomość: Kalcza 10. 1980

WILLA piętrowa we Lwowie do sprzedania

zbudowana stylowo z wszelkim komfortem o 20 pokojach, stajni, wozowni z pięknym ogrodzie w najzdrowszym miejscu i najwięcej obecnie uczęszczanej części miasta koło stacyi kolei elektrycznej. Informacji udzieli M. Enis, ul. Jagiellońska 4. 1207

Majątek ziemski w Zachodniej Galicyi 800 morgów z całym inwentarzem tani do sprzedania. Wiadomość bliższa ul. Żulinskiego 1 p. od 2—3. 2018

Majątek 1000 morgów gleby pszennej do sprzedania. Wyborne okoliczności do parcelacji. Zgł. adresować: „Zarobek” Słowo Polskie. 1853

Majątek przeszło 200 morgowy w wysokiej kulturze o milę od Krakowa, stacya kolei w miejscu, z pięknym dworem, murowanymi budynkami, doborowym żywym i martwym inwentarzem jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Zgłoszenia adresować należy: S. J. post-rest. Kraków. 1854

Mieszkania i sklepy

Przy ulicy Kopernika 1. 9 jest 5 lokali sklepowych do wynajęcia, przy których w razie porozumienia co do czynszu właścicielka jest skłonna własnym kosztem rozszerzyć otwory wystawowe podług najnowszych wymagań. 1357

Poszukuje się 10—12 pokoi z przynależnościami od 1 października 1905. Łaskawe oferty z podaniem ceny pod „K. G.”, Biuro dzienników Buchstaba. 1969

Pension Exquisite „Lwów, Chorażczyzna 19, II. p. III. schody. Pokoje elegancko urządzone z całym utrzymaniem. Światło elektryczne 384

Wspaniałe

pomieszkawanie dawny lokal Kola literacko-artystycznego, osobny wchód, osobne schody, urządzenie elektryczne w gmachu hr. Skarbka (olbrzymi salon, 6 pokoi frontowych, kuchnia, dwa balkony etc., natychmiast do wynajęcia, może być na zadanie podzielone. Bliższą wiadomość udzieli Administracja Gmachu hr. Skarbka II p. I. 41. 2009

W domu porządnym pokój dla dwóch panienek. Całe utrzymanie. Administracja Słowa „Umieszczenie”. 1360

Poszukuję lokalu na warsztat ślusarski. Grotgera 2, drzwi 11. 1992

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skorne i kobiece. Ostateczność na tle neurasthenii leczą radykalnie 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym nadzorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Prof. dr. Wehr mieszka ulica Trzeciego Maja 1. 10, a nie Pańska 1. 6 jak fałszywie podaje „Haliczanie” i „Smigus”. 1976

Mężczyzna lat 40, Polak, inteligentny, zdrowy, przystojny, mając dochodu około 5000 kor. rocznie i kapitał, poszukuje panny lub wdowy z posagiem, celem zawarcia małżeństwa. Zgłoszenia listowne uprasza pod: „Antoni 50 Lwów, poste restante”. Za dyskrecję ręczy słowem szlachcica. 1876

Oświadczam publicznie, że nie kandyduję do Rady miejskiej.
Z poważaniem
Roman Metzger. 2019

Młody, przystojny auskultant, pragnie w celu matrymonialnym poznać przystojną, dobrego domu Galicyankę. Wrocław, poste restante S. P. W. 1995

Provincji: przemysłowiec samotny, przedsiębiorca, kawaler, posiadający gotówkę pojmie osobę wolną do lat 30, gospodarną, majątek gotówką lub realność. Rzecz seryo, dyskrecja zapewniona. Anonimy bez odpowiedzi. „Jedność”. Post-rest. Lwów. 1994

Komunalne

m. Wiednia promesy do ciągnięcia 1 marca polecamy po 14 kor. razem z przesyłką. Losy oryginalne na spłaty po 25 koron (600 koron). Polecamy następnie z prawem gry do ciągnięcia 1 marca: 2 węg. losy czerw. Krzyża i 3 losy Bazylika (Dombau) razem 5 losów za 75 kor. w ratach po 5 koron. Pierwsza rata łącząca z stemplem i 7 kor. 50 h., dalsze po 5 kor. Koszta uboczne wykluczone. Gazeta i czek bezpłatnie. 5 losów Bazylika polecamy za 150 kor., 30 rat po 5 kor. z prawem gry po złożeniu pierwszej raty.

Dom bankowy SCHUTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

+ Szczupli +

osłabieni i dzieci nabiorą ciała
po krótkim użyciu najlepszego
środka pożywczego

„KOPOL” (pr. chrón.)

Panie mieć będą wspaniały biust.

W dawkach

po k. 1-80 3-40 6-—

na 6, 14 30 dni.

rowne działanie. Wiele podzię-

kowań. Do nabycia w apte-

kach p. Mikolaseba i Z. Ruckera.

Skład hurtowy Fr. Vitek & Sp.

Praga, Wassergasse 19.

1529



Proszę żądać!
gratis i franko mó-
bogato ilustrowany
cennik z przeszło
800 obrazami ze-
garków, towarów
srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków
w Brtix nr. 1193 (Czechy).

Prawdziwy niklowy anker-re-
mont. wraz z łańcuszkiem zł.
225, 3 sztuki zł. 650. Żadne
ryzyko! Wolna zamiana lub
zwrot pieniędzy.



Po grach sportowych

powinno się zawsze natrzeć
ciało **Francuską wódką**
Brázaya, jeśli się
chce zachować ela-
styczność swych ścię-
gien, siłę muskuiów

i świeżość skóry. Jedno natarcie **Brázaya wódką francuską** orzeźwia
niepospolicie i usuwa zmęczenie. Przy zakupie baczyć należy na imię **Brázay**,
ponieważ ono jedno daje gwarancję prawdziwości i skuteczności wódki francuskiej.

Wszędzie do nabycia.

1582

5000 zł. nagrody!



☛ dla łysych i bez zarostu! ☛

Broda i włosy urosły faktycznie w 8 dniach, dzięki **duńskiemu „Mos Balsam”**. Starzy i młodzi, panie i panowie, potrzebują do wywołania brody, brwi i włosów tylko „**MOS BALSAM**”, dowiedziono bowiem, że jest to w nowoczesnej wiedzy jedyny środek, który w 8 do 14 dni na cebulki włosów działa tak, iż włosy zaraz poczynają rósć. Nieszkodliwość poręczona.

Jeżeli to nieprawda, płacimy **5000 zł. gotówką**

każdemu bez brody, łysej, lub z przerzedzonymi włosami, który stosował „**Mos Balsam**” bezskutecznie przez 6 tygodni.

UWAGA. Jesteśmy jedyną firmą, dającą powyższą gwarancję. Lekarskie opisy i poświadczenia. Ostrzega się **nie** przed naśladowicielami.

Co do doświadczeń z „**Mos Balsamem**” mogą Pańów uwiadomić, że jestem z niego zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pokazał się wyraźny porost i włosy chociaż jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po 2 tygodniach broda nabierała powoli swój kolor naturalny i wtedy dopiero uwidocznił się doskonały dodatni wpływ pańskiego balsamu. Z podziękowaniem kreślę się Dr. Tverg, Kopenhaga.

Podpisana poleca każdemu prawdziwy duński „**Mos Balsam**”, jako środek niezawodny do wywołania nowych włosów. Cierpiałam

dłuższy czas bardzo na wypadanie włosów i już miałam całe miejsca wyłysiałe. Jednakże po trzytygodniowym używaniu balsamu nowo poczynają odrastać, stają się gęste i ciężkie. M. B. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga, 1903.

i paczka „**Mos**” 5 złr. Dyskretne pakowanie. Za poprzednim nadesłaniem należytości lub powzięciem. Największy specjalny interes **MOS-MAGASINET**, Copenhagen 334, Danemmark. Porto kartek kores. 10 hal., listów 25 hal.

Stado w Torskiem

zostanie dnia 15 marca 1905 w drodze dobrowolnej publicznej licytacji rozsprzedane; na sprzedaż 108 koni. Bliższych szczegółów udziela Zarząd dóbr Torskie, stacya kolei telegraficznej i poczta w miejscu. 1904

Poszukuje posady Dyrektora w większym zawodzie przemysłowym lub majątku. Ponieważ przez wiele lat zajmowałem samoistne naczelnie stanowiska a później miałem własne znaczne przedsiębiorstwa, posiadam wszechstronne wykształcenie chandlowe, biegłość w finansowaniu potrzebnych kapitałów, rozporządzam obszerną koniunkturą banków zagranicznych, posiadam rutynę w załatwianiu spraw tabularnych. Specjalnie zaś obznajomiony jestem z przemysłem naftowym i budownictwem. Łaskawe zgłoszenia proszę pod „A. B. 234” do Admin. Słowa polsk. we Lwowie. 1905

Wszelkie monety zagraniczne kupują i sprzedają najkorzystniej
M. BIRNBAUM i SYN 1917

Lwów, ul. Sykstuska l. 4. Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonywamy odwrotną pocztą.

Wiedeński Bank Związkowy Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny:
zł. 30.000.000

Fundusze rezerwowe:
zł. 23.027.426-13

LWÓW

we własnym gmachu przy
ul. Jagiellońskiej l. 3.

Telefonu nr. 57 Dyrekcyi
Telef. nr. 358 Kantor wymiany

Zakład centralny:
Wiedeń.

FILIE: Aussig u/L. Ber-
no, Budapeszt, Czer-
niowiec, Grac, Proście-
jów, W. Neustadt i St.
Pölten.

12 kantorów wymiany
i kas depozytowych
w Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie.

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty gięldowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgarnymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

T. T. Jez (Zygmnat Milkowski).

BYT

Powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV. wieku. Z portretem

Wydanie jubileuszowe na dochód autora.

Cena trzech tomów koron 6.—

Sylwety emigracyjne

Wielka Skra.

Cena kor. 6.—

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19 oraz w większych księgarniach. 4560

Sklep korzenny

z Restauracją, pokojem do śniadań i osobnymi separatkami na piętrze, tudzież mieszkaniem i piwnicami

w Krakowie (G. Goldstein)

na zbiegu ulic: Szewskiej, Karmelickiej, Krupniczej i Podwale, z inwentarzem i zapasem towarów, prowadzony przez podpisany zarząd masy konkursowej

do sprzedania z wolnej ręki.

Nowonabywca wejdzie za pośrednictwem zarządcy masy w prawa kontraktu najmu dotychczasowego lokalu.

Oferty pisemne z zadatkiem 3.000 kor. w gotówce należy do dnia 27 lutego 1905 r., godziny 12 w południe, wnieść do Filii Banku hipotecznego w Krakowie, ul. św. Jana l. 1, gdzie też przeglądać można inwentarz masy.

Zarząd masy

1951

G. Goldsteina.